

## Elementy metodyki pracy naukowej

Treść: Wstęp; I. Merytoryczna strona pracy; II. Formalna strona pracy;

### Wstęp

Nauczyciele akademicki, zwłaszcza jako recenzenci prac dyplomowych, zgodnie stwierdzają, iż opiniowani przez nich dyplomanci zbyt często wykazują wręcz **niepokojącą nieznajomość elementarnych zasad metodyki pracy naukowej**. Jest to zjawisko domagające się pilnie wszechstronnej analizy i podjęcia określonych przedsięwzięć. Jednym z nich zamierza być obecne studium, którego celem jest dostarczenie adeptom pracy naukowej syntezy podstawowych ustaleń warunkujących poprawną z punktu widzenia metodologii nauk realizację podjętego tematu. **Zapowiedziana treść pracy wskazuje na jej dwuczłonowość: najpierw omówione zostaną elementy merytorycznej strony pracy naukowej, a następnie jej strona formalna.**

### I. Merytoryczna strona pracy

Rzeczową stronę pracy stanowią: temat, konstrukcja pracy oraz poszczególnych jej jednostek, a także sposób ustosunkowania się do literatury przedmiotu.

#### 1. Temat

W odróżnieniu od „tytułu pracy”, który jest sformułowaniem przedmiotu badań, **„temat pracy” to zwykle problem, lub zagadnienie, którego rozwiązania, lub opracowania podejmuje się autor pracy**<sup>1</sup>. Użyte tu terminy: problem i zagadnienie, jakkolwiek często stosowane zamiennie, posiadają niezupełnie to samo znaczenie, przy czym zagadnienie jako pojęcie węższe, „niniejszego kalibru” z reguły podporządkowane jest problemowi<sup>2</sup>. Istotna

<sup>1</sup> „Przez „temat” rozumie się zwykle zagadnienie, zadane do opracowania. Jest tak na przykład w zwrotach: „temat pracy magisterskiej”, „jego temat”, „zatwierdził temat” itp. Chodzi więc o zaznaczenie pochodzenia danego problemu... Znaczenie powyższych wyrażen (temat pracy i tytuł pracy - przyp. J. M.) jest umowne, a granice między problemem, zagadnieniem i tematem są płynne. Pomimo to różnice pojemności problemów są obiektywne”. - J. Pieter, *Praca naukowa*, Katowice 1957, s. 47.

<sup>2</sup> „W planowaniu badań naukowych zaczyna się przyjmować umowa, w myśl której „zagadnienie” jest to „problem średniego kalibru”, podporządkowany „problemowi ramowemu”. Tamże. Przez problem ramowy autor rozumie „wielce ogólne, wiele obejmujące pytanie naukowe”, zaś przez po prostu problem „wszelkie pytanie naukowe”. - Tamże, s. 46. „Tematu więc do myślenia naukowego nie można wyrażać w formie tezy lecz należy go ujmować w formie zagadnienia lub problemu,, który popularnie wyraża się w słowach

jednak różnica między nimi polega na tym, że problem zawsze w nauce jest pytaniem, czyli zawsze jest pytaniem naukowym, podczas gdy zagadnienie może nim nie być. I dlatego np. tematem pracy doktorskiej musi być problem, ponieważ praca doktorska jest już pracą naukową w ścisłym sensie, czego nie można powiedzieć o pracy magisterskiej, która nie musi zawierać rozwiązania problemu, ale może ograniczyć się do opracowania zagadnienia choćby dlatego, że nie stanowi ona jeszcze pracy naukowej „sensu stricto”, nie musi być pracą twórczą, ale może być odtwórczą.

Pojęcie problemu jest ściśle związane z pojęciem „problematyka”, przez którą należy rozumieć „całokształt pytań pochodnych” wynikających z postawionego problemu<sup>3</sup>. O roli, jaką w pracy spełnia problematyka, mowa będzie poniżej, w punkcie poświęconym strukturze wstępu w pracy naukowej.

Punktem wyjścia dla wszystkich prac badawczych jest ustalenie tematu, czy inaczej wybór tematu. Właściwie nie może być kwestii co do tego, kto tego wyboru ma dokonać, skoro m.in. istnieje zasadnicza zbieżność pomiędzy tematem a specjalizacją. Wyznaczenie więc tematu oznaczałoby prawie tyle, co skierowanie adepta na studia w zakresie określonej specjalizacji niezależnie od jego przygotowania, zainteresowania i aspiracji. Wyznaczenie przeto tematu może być tolerowane raczej wyjątkowo<sup>4</sup>. Samodzielny zaś wybór tematu nie tylko nie wyklucza, ale nawet zakłada, zwłaszcza w odniesieniu do najmłodszych adeptów, nauki, pewną pomoc ze strony pracownika naukowego zwanego promotorem<sup>5</sup>. Mówiąc dalej o wyborze tematu trzeba stwierdzić, że temat dysertacji akademickiej nie może być abstrakcyjny, czysto filozoficzny, bowiem każda praca naukowa winna wносить pozytywny element badawczy. Można tu posłużyć się następującymi regułami:

---

następujących: czy jest tak, czy może inaczej. Innymi słowy, temat naukowy winien zawierać pewne dubium, które należy w sposób odpowiedni wyświecić i rozwiązać. Dubium oznacza stan umysłu zawieszającego swój sąd wobec dwóch zdań sprzecznych lub sobie przeciwnych.” - W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego*, STV 1(1963) f. 1, 22nn. Dalej autor przypomina, że idzie tu nie o dubium negatywne (nieuzasadnione), ale także fikcyjne, czyli metodyczne (Kartezjańskie) - Tamże, s. 23.

<sup>3</sup> J. Pięter, dz. cyt., s. 47. „Oczywiście „problematyka” może być pochodną zarówno problemów wielce ogólnych lub ramowych, jako też zagadnień średniej, a nawet dość małej pojemności.” - Tamże; „Przez problematykę” rozumie się w piśmiennictwie naukowym wyluszczenie - z uzasadnieniem - zadań częściowych, wynikających z problemu, stanowiącego przedmiot czyichś badań... W problematyce mogą się mieścić rozmaite zadania częściowe: logicznie podporządkowane, praktycznie uzależniające rozwiązanie danego problemu i sprawy pograniczne”. - Tamże, s. 48.

<sup>4</sup> J. Pieter pisze, że „...wcale nie do wyjątków należał do niedawna nawyk - wygodny dla profesora - po prostu podania studentowi tematu pracy magisterskiej i zwięzłej oceny pracy oddanej, bez dostatecznej opieki w międzyczasie. Raczej do wyjątków należała praktyka inna, w szczególności praktyka systematycznych konsultacji nad przebiegiem pracy”. - Tamże, s. 9.

<sup>5</sup> F. van Steenbergen, *Directives pour la confection d'une monographie scientifique avec applications concretes aux recherches sur la philosophie medievale*, Louvain<sup>2</sup> 1949, s. 19; Por. W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 21 ns., gdzie autor mówi o potrzebie uwzględnienia przy wyborze tematu kwalifikacji indywidualnych i społecznych (naród, środowisko) adepta, jak też o przygotowaniu ogólnym i bezpośrednim niezbędnym do dokonania trafego wyboru tematu.

**Temat pracy winien być dostosowany do zainteresowania, a zwłaszcza uzdolnień i przygotowania studenta.** Np. dużą rolę odgrywa tu znajomość języków, ale też odpowiednia znajomość problematyki, której praca ma dotyczyć<sup>6</sup>. Zwraca się uwagę na potrzebę respektowania w wyborze tematu pracy własnych zainteresowań autora głównie dlatego, że kryterium to gwarantuje maksymalne wykorzystanie potencjalnych możliwości autora w przypadku, gdy podjęty temat autora wręcz pasjonuje, a nawet staje się dla niego źródłem twórczego entuzjazmu<sup>7</sup>.

Ważne jest również uwzględnienie w wyborze tematu kwestii przygotowania studenta. Kiedy mowa o przygotowaniu dalszym idzie o studia ogólne odbyte w określonej dziedzinie wiedzy, zaś przez przygotowanie bliższe rozumie się zaznajomienie się z literaturą przedmiotu.

Do powyższych stwierdzeń dotyczących wyboru tematu należy dodać również i to, że istotnym warunkiem trafnego wyboru tematu jest jego odpowiedniość w stosunku do aktualnych dezyderatów istniejących w danej dziedzinie wiedzy. Inaczej mówiąc temat winien podejmować takie zagadnienia, które na badanym odcinku rzeczywiście stanowią problem domagający się rozstrzygnięcia<sup>8</sup>. Celowi temu ma służyć wspomniane wyżej przygotowanie bliższe, czyli taka znajomość literatury przedmiotu, które pozwala na obiektywne ustalenie faktycznego stanu badań w zakresie określonej problematyki, a więc zarówno już osiągniętych wyników, jak też zagadnień dotąd nierozwiązanych, problemów otwartych. To przygotowanie bliższe (do tej kwestii powróci się jeszcze w ramach omawiania struktury wstępu pracy naukowej) musi być bardzo dokładne i odpowiedzialne, bowiem w przeciwnym przypadku mogłoby dojść albo do fałszywego postawienia problemu, albo do podjęcia pracy niecelowej, np. w przypadku, gdyby podjęty temat zawierał problem czysto subiektywny, a więc w nauce właściwie nieistniejący.

---

<sup>6</sup> Przytoczmy tu dłuższy fragment wypowiedzi W. Okonia: „Tak więc punktem wyjścia tego procesu twórczego, który ma doprowadzić do napisania pracy magisterskiej, jest pojawienie się w świadomości studenta określonego problemu. Ponieważ ma to być problem absorbujący przez dość długi okres maksimum sił twórczych, zrozumiałą jest postulat, iż powinien on się wiązać z zainteresowaniami studenta. W ten sposób proces pisania pracy magisterskiej „zakotwicza się” w całym procesie kształcenia akademickiego, zależnego zarówno od wysiłków uczelni, jak i od własnych poczynań samokształceniowych studenta”. - W. Okoń, *Elementy dydaktyki szkoły wyższej*, PWN, Warszawa 1971 s. 334.

<sup>7</sup> Idzie tu o aktualność podejmowanego tematu, o czym W. Kwiatkowski pisze następująco: „Zagadnienie oparte na pozytywnym dubium metodycznym, które wchodzi do tematu myślenia naukowego musi być także aktualne, tzn. wrażliwe na ogólnoludzkie potrzeby intelektualne, na rzeczywistość, która w danej chwili pokrywa umysły i uczucia wszystkich i na prądy, które zmieniają kulturę danego kraju lub narodu. W przeciwnym razie myślenia naukowe jako zdehumanizowany anachronizm nie spełniłoby swego zadania i zasługiwałoby na usunięcie go poza nawias życia społecznego”. - Art. cyt., s. 24.

<sup>8</sup> C. Romaniuk, *Les chemins de l'exegese du Nouveau Testament*, Lyon 1963, s. 41.

Poza tym tematem pracy naukowej nie może być problem, który już został wystarczająco i wyczerpująco opracowany i rozwiązany. Zdarza, się wszakże, że pewne prace są niekompletne, lub wnoszą niektóre elementy wspólne z obranym tematem<sup>9</sup>.

Temat pracy winien być „dostępny” w sensie literatury. Oznacza to, że nie można podejmować tematu, do którego zwłaszcza źródła są niedostępne. Oczywiście zakłada się przy tym dokonanie wszystkich możliwych i koniecznych eksploracji nie tylko w bibliotekach krajowych, ale i zagranicznych, w czym również pośredniczą biblioteki akademickie, a znana pomoc stanowią mikrofilmy.

Temat winien być oryginalny, ponieważ dysertacja naukowa powinna stanowić realny wkład do nauki. Oryginalność ta może być rozumiana dwojako: albo sam temat jest naprawdę nowy (np. dotyczy jeszcze nie opracowanego autora, nowoodkrytych pism, doktryny czy problemu jeszcze nieopracowanego czy nie rozwiązanego), albo rozwiązania problemu, które okazuje się problematyczne, bądź kontrowersyjne. W tym jednak przypadku wybór tematu muszą poprzedzić dokładne badania stanu literatury przedmiotu, których celem winno być wykazanie przyczyn nie rozwiązania danego problemu. Ogólnie mówiąc mogą być dwa rodzaje przyczyn: jeden ma miejsce wówczas, gdy brak jest wystarczających danych do rozwiązania problemu, a drugi wtedy, gdy albo problem był źle postawiony, albo przyjęte założenia? czy wpływy zewnętrzne (religijne, polityczne, społeczne) doprowadziły do sfałszowania wyników, a tym samym skierowały badania na drogę bez wyjścia.

Wreszcie temat pracy winien być względnie ograniczony, tj. nie może być ani zbyt ogólny, ani zbyt specjalistyczny. W pierwszym przypadku grozi niebezpieczeństwo powierzchowności, niekompetencji i niedokładności, a w drugim jednostronności, czyli nie zachowania jednego z istotnych kryteriów naukowości, mianowicie wszechstronności. Nie może tu zatem być mowy o obszernych syntezach, bowiem badania naukowe mają z natury rzeczy charakter specjalistyczny, a ich wynikiem są monografie szczegółowe, których przedmiotem jest dzieło, doktryna, czy także autor. Ograniczenie przedmiotu nie jest rzeczą łatwą, ponieważ tu również pojawiają się niebezpieczeństwa okrojenia tematyki, okaleczenia źródeł, zniekształcenia perspektyw badawczych, a w sumie również podważania zasady wszechstronności. Należy pamiętać o tym, że wszelkie ograniczenie jest w jakimś stopniu dowolne i sztuczne<sup>10</sup>.

Co się tyczy samego sformułowania tematu (szerzej mowa o tym przy omawianiu tytułu), wskazane jest ciągle jego doskonalenie, tj. dostosowywanie do treści zawartej w

---

<sup>9</sup> F. van Steenberghe, *Directives...*, art. cyt., s. 10 ns.

<sup>10</sup> Por. W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 24.

zebranych materiale. Wynika stąd, że na początku temat może być zredagowany jedynie prowizorycznie, a więc powinien posiadać formę raczej ogólną, bowiem z góry nie wiadomo jaka będzie treść pracy, przy czym w toku jego realizacji będzie on przybierał formę coraz bardziej adekwatną do treści po to, by formę ostateczną przybrać częstokroć pod koniec pracy<sup>11</sup>.

## 2. Wstęp

Wstęp, lub też „wprowadzenie” (nie mylić z przedmową) stanowi najtrudniejszą część pracy i dlatego w wyjątkowym stopniu ujawnia stopień naukowego przygotowania autora. Jest tak głównie dlatego, że w nim winno znaleźć miejsce postawienie problemu, określenie problematyki pracy, jak i sposobów jej opracowania, a także wskazanie na zasadność poszczególnych elementów pracy wchodzących w skład tzw. układu pracy. Stopień trudności, jaki zawiera się w morfologii wstępu ujawni się wówczas, gdy w pełni zdamy sobie sprawę z tych kryteriów, jakim winny sprostać wyżej wspomniane elementy. Powiedzmy na razie ogólnie, że nie sposób postawić problemu, jeśli się nie prześledzi odpowiednio literatury przedmiotu i nie uzasadni, że w świetle faktycznego stanu badań dane zagadnienie oczekuje rozwiązania. Podobnie określenie problematyki musi z jednej strony wywodzić się z podjętego problemu, a z drugiej nawiązywać zarówno do możliwości wynikających z zebranych materiałów, jak też zainteresowań i celu towarzyszących autorowi, nie mówiąc o kompetencji, czyli fachowym przygotowaniu autora. Z kolei również dobór metod roboczych winien stać się wypadkową głównie profilu reprezentowanej w pracy dyscypliny naukowej i przedmiotu formalnego pracy, czyli jej celu, a także w różnej mierze (zależy to od charakteru dyscypliny) „bazy” materiałowej, jaką w tworzeniu pracy się dysponuje. Także zasygnalizowanie układu pracy, jakie winno mieć miejsce pod koniec wstępu pociąga za sobą potrzebę przemyślenia właściwie wszystkich etapów pracy wraz z definitywnym ustaleniem całego podziału pracy, czyli jej wewnętrznej konstrukcji, od której z pewnością w istotnej mierze zależeć będzie wartość całej pracy.

Ujmując rzecz systematycznie i bardziej szczegółowo wskaże się obecnie na owe kryteria i ustalenia, którymi należy się kierować w konstruowaniu poszczególnych elementów wstępu, czy wprowadzenia. Wyliczając elementy wstępu większość autorów na pierwszym miejscu stawia cel pracy<sup>12</sup>. Pytaniem byłoby, czy nie wygląda to na aprioryzm. Wydaje się, że wskazanie na cel pracy winno być poprzedzone analizą tematu na tle literatury przedmiotu,

---

<sup>11</sup> Por. W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 24.

<sup>12</sup> Por. W. Okoń, dz. cyt., s. 347 ns; M. Świącicki, *Jak studiować? Jak pisać pracę magisterską*, PWN, Warszawa<sup>2</sup> 1971, s. 174.

bowiem dopiero na tej podstawie można mówić o własnych zamierzeniach. Inaczej mówiąc w proponowanym ujęciu **kolejność elementów wstępu przedstawiałoby się następująco**: krytyczna analiza literatury naukowej związanej z tematem zarówno bezpośrednio jak też pośrednio, postawienie problemu, przedstawienie własnej problematyki badawczej, ewentualne wyjaśnienie podstawowych terminów, a także: charakterystykę terenu badań, czy specyfikę danej dyscypliny naukowej i dostosowany do niej zestaw metod użytych w pracy z dokładnym określeniem metody wiodącej, oceną materiałów źródłowych z punktu widzenia ich zupełności i autentyczności, oraz omówienie konstrukcji (planu) pracy<sup>13</sup>.

Krytyka literatury przedmiotu. Przez krytykę tę należy rozumieć nie spis bibliograficzny, ale analizę pewnych, w podjętym temacie najważniejszych, pozycji bibliograficznych oraz wykazanie na jej podstawie, w jakiej mierze temat pracy został rozwiązany, a w jakiej nie. Wobec wieloaspektowości badanej rzeczywistości okazuje się bowiem częstokroć, że ten sam temat bądź nie został opracowany pod jakimś kątem widzenia, bądź też pod określonym aspektem nie został rozwiązany całkowicie. Wynika z tego, że ocenę oryginalności tematu warunkuje dobra znajomość faktycznego stanu badań na danym odcinku nauki<sup>14</sup>. Tę samą myśl można najprościej sformułować następująco: Analiza literatury winna dać odpowiedź na trzy pytania: - co dotąd zrobiono, czego nie zrobiono i co autor zamierza zrobić, oczywiście w zakresie wyznaczonym przez temat pracy. Łatwo przy tym zauważyć, że dopiero w związku z trzecim pytaniem pojawia się samorzutnie zresztą cel pracy oraz podjęty przez nią problem.

Krytyka literatury przedmiotu ma też swoją stronę techniczną, zewnętrzną. Podstawowa zasada w tym względzie nakazuje przeciwstawienie się dość uporczywej sugestii, by krytyczne opracowanie źródeł rozpoczynać od czytania literatury pomocniczej i opracowań. Przestrzeganie tej zasady może w znacznym stopniu zapewnić pracy obiektywność a tym

<sup>13</sup> M. Świącicki stwierdzając, że „Rozdział wstępny („Wstęp” albo lepiej „Wprowadzenie”) jest konieczny w każdej pracy magisterskiej” oraz że „Ma on charakter metodologiczny” (Tamże) wymienia 9 elementów: a. cel pracy; b. aktualny stan badań w zakresie podjętego tematu; c. problematykę; d. sprawy związane z terminologią; e. określenie metod; f. opis aparatu badawczego w przypadku własnych badań empirycznych ze wskazaniem na okoliczności istotnie związane z tematem; g. „ocenę materiałów źródłowych z punktu widzenia ich zupełności i wiarygodności (jeżeli tego nie wyczerpuje punkt f” (tamże, s. 175); h. tło badań i wreszcie i. „Omówienie konstrukcji (planu) pracy”. Autor dodaje, że „Wprowadzeniu” trzeba poświęcić wiele uwagi. Przy ocenie pracy magisterskiej rozdział ten należy zazwyczaj do najwyższej notowanych. „Wprowadzenie” najwyraźniej ujawnia stopień naukowego wyrobienia autora” — Tamże; Charakteryzując zwięźle konstrukcję wstępu K. Romaniuk zwraca uwagę na to, że zadaniem wstępu jest wprowadzić czytelnika w problematykę całej pracy i przedstawić w zarysie zawarte w niej wywody. W określonych przypadkach jest tu miejsce na ukazanie historii krytyki literatury przedmiotu. Jest tu też miejsce na omówienie zastosowanych metod. — Art. cyt., s. 60.

<sup>14</sup> Co się tyczy znajomości literatury przedmiotu jako warunku właściwego postawienia problemu, a co za tym idzie, osiągnięcia wyników, które będą mogły stanowić „novum” w nauce zob. tamże, s. 41; por. też druga część pracy, gdzie jest mowa o bibliografii.

samym naukową wartość. Będzie jeszcze zresztą mowa o źródłowości jako jednym z istotnych kryteriów naukowości, ale już teraz zauważyć warto, że uzyskanie tego sprawdzianu w pracy jest w dużej mierze uwarunkowane respektowaniem wspomnianej zasady<sup>15</sup>.

Powracając do ściśle technicznej strony **krytycznego opracowywania literatury przedmiotu należy raz jeszcze zwrócić uwagę na sprawę prowadzenia tzw. wyciągów** oraz umiejętnego z nich korzystania. Przedmiotem wyciągów są w zasadzie myśli dzieła poddawane analizie, ale też własne uwagi krytyczne powstałe w toku dokonywanej analizy. Konieczne jest przy tym oddzielne ujmowanie zarówno zdań wynikających z materiałów źródłowych, jak i twierdzeń zawartych nawet w pozycji źródłowej, ale pochodzących od autora danego dzieła, jak też wreszcie własnych myśli i uwag. Inaczej mówiąc wyciąg powinien być taki, by z niego łatwo można było odczytać, jakie treści są rzeczywiście źródłowe, jakie zostały do nich już później dodane, a także, co o tym wszystkim sądzi autor opracowania krytycznego. Przyjęło się sporządzanie wyciągów na kartkach o wymiarze 5x7 cm, lub 10x14 cm. Kartkę wypełnia się tylko na jednej stronie i zamieszcza się na niej zasadniczo tylko jedną myśl, stanowiącą z reguły streszczenie w jednym lub w kilku zdaniach treści studiowanej literatury<sup>16</sup>.

A propos streszczenie celowe jest przytoczeniem następujących uwag. Opis czynności streszczenia musi być poprzedzony uwagami wstępnymi dotyczącymi sposobu czytania wszelkiego rodzaju publikacji. Najpierw należy zwrócić baczną uwagę na stronę formalną pracy, przeanalizować wnikliwie sam tytuł książki, zebrać wszystkie wiadomości, które informują o jej treści, a więc zastanowić się nad takimi jej elementami, jak podtytuł, wydawca, miejsce wydania i rok, spis treści, przedmowa, bibliografia, indeksy, aneksy, a także odnośniki, wiele mówiące o sposobie wykorzystania literatury przedmiotu. Po zdobyciu tej wstępnej orientacji co do formalnego charakteru pracy przystępuje się do jej czytania, które jest zasadniczo różne od czynności czytania znanej dobrze z życia codziennego, np. czytania prasy, czy różnego rodzaju utworów literatury pięknej. Czytanie, które tutaj można nazwać naukowym, winno przestrzegać pewnych ustalonych w tym zakresie zasad. Zasadą pierwszą jest jednoczesne sporządzanie notatek. Dodajmy, że notatek tych nie wolno robić w samej książce, czy pracy, nawet gdy stanowi ona naszą własność. O charakterze zaś samych notatek

---

<sup>15</sup> W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 25.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 25-27; Autor pisze m.in.: „Wartość metody kartkowej polega na wyrabianiu w sobie coraz większego krytycyzmu i nabywaniu większej wprawy w odszukiwaniu trafnych haseł celem syntetycznego ujęcia bądź ogólniejszego, bądź ściślejszego już wypisanej myśli... Metoda kartkowa, prócz koniecznego ćwiczenia się w wysokiej technice myślenia naukowego, ma jeszcze jedną stronę dodatnią, a mianowicie, że w wielkim stopniu ułatwia przeprowadzenie układu całego materiału bądź w sposób chronologiczny, bądź w sposób systematyczny zależnie od różnych potrzeb konkretnych, czego oczywiście powiedzieć nie można o metodzie zeszytowej”. Tamże, s. 27; Por. C. Romaniuk, art. cyt., s. 44 ns.

była już mowa. Kolejna zasada mówi, że należy czytać wolno, uważnie i ze zrozumieniem.

Zwłaszcza w czytaniu lektury obcojęzycznej niedopuszczalne jest „przeskakiwanie” niezrozumiałych słów, bez odpowiedniego skonfrontowania znaczenia tego słowa w różnych jego odcieniach, znaczenia, które z kolei może mocno zaważyć na sensie całego zdania. Kolejna zasada zaleca usilnie jednoczesne notowanie wszelkich uwag, jakie w trakcie lektury się nasuwają, nawet tych, z których nie uczyni się żadnego użytku. W uwagach tych dobrze jest wyodrębnić uwagi krytyczne, przy jakimś zaznaczeniu, że w obu wypadkach chodzi o nasze własne uwagi. Można je umieszczać w oddzielnym katalogu systematycznym pod odpowiednimi hasłami, ale praktyczniej jest ujmować je łącznie z parafrazą analizowanego tekstu. Kolejna zasada wiąże się właśnie z parafrazą, czyli własną modyfikacją tekstu oddającą jego treść w innej, raczej przystępniejszej i bardziej przejrzystej formie. Streszczenie, stanowiące tu istotę operacji, winno być możliwie najwierniejszym odtworzeniem sensu zawartego w tekście w formie syntetycznej, zawsze własnej. Przepisywanie całych zdań i fragmentów pracy należy uznać za niecelowe poza wypadkami, kiedy się przewiduje konieczność dosłownego cytowania tekstu w przypisach.

Kiedy mowa o potrzebie syntetycznego ujmowania materiału streszczanego, wskazane jest dokonywanie tej czynności w odniesieniu nie do poszczególnych zdań, ale określonych części pracy, przy czym przez część należy rozumieć niekoniecznie jednostkę formalną pracy, jak np. rozdział, artykuł czy paragraf, ale także poszczególne elementy merytoryczne, jak np. problematyka, argumentacja, oryginalność wywodów itp. W związku z tym uwagi czynione w trakcie lektury, jak i same streszczenia, winny być poddawane po kolejnych partiach pracy retrospekcji celem upewnienia się co do słuszności i trafności dotychczasowych uwag, które w międzyczasie, wobec kolejnych wywodów autora mogą się okazać nieaktualne czy nieuzasadnione. Tego rodzaju retrospekcja jest niezbędna szczególnie po przeczytaniu całej książki”, bowiem od niej bezpośrednio zależy wartość naszego streszczenia, które winno być całościowym ujęciem pozycji, z której korzystamy. W konsekwencji nie wszystkie notatki poczynione w trakcie czytania znajdą zastosowanie w ostatecznej formie odsyłaczy. Należy się bowiem liczyć z potrzebą wyeliminowania pewnych uwag czy kwestii, jak też odpowiedniego skoordynowania całego zdobytego materiału. Stworzenie z niego konstruktywnej całości, całości organicznej, to jeszcze jedno zadanie, od którego spełnienia zależeć będzie wartość streszczenia.

Przyjęło się też, gdy idzie o techniczną stronę „fiszek”, że kartka jest opatrzona u góry z prawej i lewej strony hasłami, a u dołu dokładną sygnaturą wypisanej myśli. Z reguły umieszcza się zarówno hasło ogólniejsze, np. zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu, oraz hasło



szczegółowe, np. chrystofanie (jako sprawdzian zmartwychwstania Jezusa), przy czym jest raczej umowne po której stronie kartki znajdują się wymienione hasła. Przez dokładną sygnaturę wyciągu rozumie się imię, nazwisko autora, tytuł dzieła, miejsce i rok wydania oraz stronę, ewentualnie też pozostałe dane wchodzące) do treści tzw. notatki bibliograficznej np. kolejność tomu, wydawca, tłumaczenie, kolejność wydania itd. Właściwie zbyteczne jest podawanie całej tej sygnatury na każdej kartce, pod warunkiem, że po pierwsze pełna notatka bibliograficzna znajduje się w naszym katalogu alfabetycznym, czyli, katalogu autorów i że po drugie na każdej kartce podany będzie czytelny skrót tego opisu, w którym bardzo ważnym elementem jest kolejność strony. Skrót taki może wyglądać np. w sposób następujący: T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, s. 269. Pozostałe elementy sygnatury zamieści się w ostatecznej redakcji pracy korzystając ze wspomnianego katalogu. Praktyka wykazuje, że zwłaszcza przeoczenie podania strony danej pozycji przysparza bardzo często wiele kłopotów, dodajmy, zupełnie niepotrzebnych. Tym należy tłumaczyć, że na ten moment na tym miejscu zwracano szczególną uwagę<sup>17</sup>.

**POSTAWIENIE PROBLEMU.** Ustalenie stanu faktycznego w literaturze badanego przedmiotu, a więc znalezienie odpowiedzi na pytanie co w odniesieniu do naszego tematu dotąd zrobiono, a czego nie zrobiono pozwala na postawienie trzeciego pytania: co ja zamierzam zrobić, a tym samym na postawienie problemu, jaki w pracy zamierza się rozwiązać. Łatwo zauważyć, że trafność tej operacji, podstawowej dla dalszej pracy, w dużej mierze stanowi wypadkowa poprawności dwu poprzednich czynności, łącznie rozumianej jako krytyka literatury. Dlatego od precyzji odpowiedzi na pierwsze dwa pytania zależy też będzie dokładność tej czynności, którą nazywamy postawieniem problemu. Dojdzie do tego jeszcze rzecz jasna odpowiednie zawężenie czy uściślenie zamierzonego przedmiotu badań.

**PROBLEMATYKA.** Podjęty w pracy problem winien znaleźć swoje wyczerpujące odzwierciedlenie w problematyce, przez którą należy rozumieć zagadnienie pochodne w stosunku do opracowywanego problemu<sup>18</sup>. W tym celu wskazane jest sporządzanie w trakcie studium literatury swoistego rejestru czy zestawu pytań, jak też zresztą w toku pisania pracy ciągle uzupełnianie go. Ten zestaw pytań właśnie stanowić będzie zrab problematyki, a

---

<sup>17</sup> Inne uwagi związane z omawianym przedmiotem zostaną dodane przy określeniu sposobu; ustosunkowania się do literatury, a także sposobu sporządzania bibliografii i indeksu osobowego.

<sup>18</sup> Por. J. Pieter, dz. cyt., s. 17. O pojęciach: problem, problematyka itp. była mowa przy omawianiu „tematu pracy”; por. P. B. Medawar, *Induction and Institution in scientific Thought*, London 1969, s. 1-21.

właściwie także zarys konstrukcji przygotowywanej pracy. W związku z tym nie zawadzi dodać, że również ten element wstępu, zresztą ujmowany z reguły łącznie z kwestią postawienia problemu, w dużym stopniu informuje o naukowym przygotowaniu autora, a tym samym o wartości podjętej przez niego pracy.

Kolejne miejsce we wstępie zająć może omówienie **ZAGADNIEŃ TERMINOLOGICZNYCH** (jeżeli takie występują). Zwłaszcza przy stosowaniu specyficznego języka naukowego istnieje potrzeba wskazania na kwestie semantyczne występujące w pracy, potrzeba ustalenia i wyjaśnienia używanych pojęć i terminów.

Z kolei może zaistnieć potrzeba wskazania na charakterystykę **TERENU BADAŃ**, co ma miejsce zazwyczaj w naukach posługujących się metodą doświadczalną, albo przynajmniej potrzeba bliższego określenia specyfiki naukowej danej dyscypliny i związanej z nią problematyki badawczej, celem możliwie najtrafniejszego dobrania metod pozwalających jak najskuteczniej osiągnąć zamierzony cel<sup>19</sup>.

**OKREŚLENIE STOSOWANYCH METOD.** Postawienie problemu implikuje jego rozwiązanie, a to z kolei pociąga za sobą potrzebę posłużenia się określonymi metodami roboczymi. Użyto tu liczby mnogiej m. in. z tego względu, że „każdy problem naukowy wymaga metody roboczej swoistej, sobie tylko właściwej”<sup>20</sup>. Wynika z tego, że istnieje tyle metod roboczych ile jest odrębnych przedmiotów badań naukowych. Niemniej należy mówić o kilku zasadniczych, jakościowo odrębnych, rodzajach metod roboczych, takich jak: metody: obserwacyjne, eksperymentalne, statystyczne, krytyki źródłowej, analizy logicznej oraz metoda porównawcza<sup>21</sup>. W dziedzinie nauk humanistycznych najczęściej stosuje się metodę krytyki źródeł oraz metodę porównawczą. Metoda krytyki źródeł zmierza „do poznania warunków powstania i przebiegu czy to minionej działalności ludzkiej... czy to jej wytworów”<sup>22</sup>.

Pierwszym postulatem wynikającym z zastosowania tej metody jest stwierdzenie „autentyczności i właściwego sensu śladów po działalności ludzkiej”, następnym zaś ich wyjaśnienie, czyli interpretacja<sup>23</sup>. Celem sprostania obu tym postulatów wypracowano dotąd wiele różnych metod pomocniczych, przy czym niektóre z nich stanowią już dzisiaj wyodrębnione dyscypliny naukowe, jak np. paleografia, czy sfragistyka<sup>24</sup>. Pochodną metodą

---

<sup>19</sup> Por. M. Świącicki, dz. cyt., s. 175.

<sup>20</sup> Por. tamże; J. Pieter, dz. cyt., s. 81.

<sup>21</sup> Tamże, s. 82.

<sup>22</sup> Tamże, s. 99.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

krytyki źródłowej jest tzw. metoda porównawcza. „Jej celem jest stwierdzenie - poprzez porównanie „źródeł” - zależności jednych wytworów działalności ludzkiej, np. mowy lub dzieł twórczych od innych”<sup>25</sup>.

Niezależnie od wspomnianych metod roboczych należy z reguły posługiwać się jedną metodą jako wiodącą. Najzwyczajniej jest to jedna z metod ustalonych w danej dziedzinie wiedzy. Np. gdy idzie o apologetykę ze stosowanych dotąd około dziesięciu metod współcześnie kultywuje się obok ciągle aktualnej metody historyczno-fenomenologicznej. a w jej ramach biblijnej i eklezjologicznej (empirycznej) również doświadczalną w specyficznym tego słowa znaczeniu; oraz metodę oglądową<sup>26</sup>.

Jest zrozumiałe i powszechnie przyjęte, że nauki teologiczne posługują się swoistymi metodami. Zważywszy iż „Teologii przypada rola pośrednika między pewnym środowiskiem kulturowym a ważnością i rola, jaka w tym środowisku spełnia religia”<sup>27</sup> oraz to, iż przyjmuje się dwa ujęcia kultury: normatywne i empiryczne, o metodzie w teologii będzie się mówić stosownie do tych ujęć kultury. I tak „W ramach klasycznego ujęcia kultury teologie uważa się za trwałą zdobycz i dyskutuje się nad jej naturą. Gdy kulturę pojmuje się empirycznie, teologię traktuje się jako rozwijający się proces i pisze się o jej metodzie”<sup>28</sup>.

Inaczej mówiąc współcześnie zauważa się funkcjonowanie dwu kierunków w omawianym zakresie. Jeden, opowiadający się za aksjomatyzacją nauki<sup>29</sup>, drugi preferujący doświadczenie i fakty. Jest zrozumiałe, że nauki teologiczne muszą być zaksjomatyzowane w pewnym stopniu, przez co należy rozumieć, że dowód teologiczny musi się opierać na jakimś aksjomacie, a za taki należy tu rozumieć twierdzenia nie ulegające wątpliwości<sup>30</sup>. Aksjomat musi być prawdziwy, a jest taki, gdy jest oparty na racjach, które stwierdzają jego zgodność z rzeczywistością.

<sup>25</sup> Tamże, s. 100-101.

<sup>26</sup> Por. J. Myśków. *Apologetyka stosowana w zarysie*, Warszawa 1973, s. 30-52, zwł. 35-37 oraz 50-52.

<sup>27</sup> B. J. F. Lonergan, *Metoda w teologii*, tłum. z ang. A. Bronk, Warszawa 1976, s. 9.

<sup>28</sup> Tamże. Według autora „Metoda jest normatywnym wzorcem powtarzających się i wzajemnie powiązanych czynności, które prowadzą do gromadzenia i postępu wyników nauki” — tamże, s. 14. Do określenia metody w teologii autor dochodzi na drodze analizy metody transcendentalnej, o której mówi m.in., że jest ona „konkretnym i dynamicznym rozwinięciem ludzkiej uwagi, inteligencji, rozumności i odpowiedzialności.” — tamże, s. 33. Dalej autor stwierdza, że metoda ta „pokrywa się... w znacznej mierze z tym, co uchodzi za filozofię, lecz nie jest jakkolwiek filozofią ani też całą filozofią. Mówiąc ściślej jest wysubtelnieniem świadomości, ujawniającym nasze czynności wiadome i intencjonalne...” — tamże, s. 34, by wreszcie powiedzieć, że „metoda transcendentalna stanowi tylko część metody teologicznej”, o ile mianowicie „dostarcza ona podstawowego elementu antropologicznego”, ale zarazem „nie dostarcza... swoistego elementu religijnego” — tamże, s. 35.

<sup>29</sup> Por. W. Kwiatkowski, *Próba aksjomatyzacji materiału biblijnego w apologetyce tradycyjnej*, CT 22(1950-91), s. 86-97.

<sup>30</sup> „Aksjomat (gr. axioma godność, postanowienie, wartości), ogólnie — założenie, czyli bazowe zdanie nie dowodzone w jakiejś nauce, a zwłaszcza w teorii dedukcyjnej”. — EK, t. 1, s. 261.

W naukach teologicznych aksjomatem jest objawienie Boże, przy czym wszystkie dyscypliny teologiczne wychodzą ze stwierdzenia, że objawienie Boże jest faktem historycznym, a co za tym idzie, że prawdy w nim zawarte są aksjomatami. Twierdzenie to jest natomiast przedmiotem badań apologetyki, czy teologii fundamentalnej<sup>31</sup>.

Mając na uwadze rolę Magisterium Kościoła w dowodzeniu teologicznym, a także apologetycznym, można powiedzieć, że metoda teologiczna, która polega na argumentacji z danych pochodzących z objawienia Bożego, de facto wychodzi z ustaleń Urzędu Nauczycielskiego Kościoła celem doprowadzenia do wynikających z nich wniosków<sup>32</sup>. Metodę tę można uznać za naczelną w teologii. Obok niej jednak rozwinęły się metody szczegółowe, jak już wyżej wspomniano w odniesieniu np. do apologetyki. I tak wyróżnia się zasadniczo dwa rodzaje metod szczegółowych stosowanych w teologii, mianowicie metodę pozytywną i scholastyczną.

**METODA POZYTYWNA**, stosowana głównie w naukach biblijnych, apologetyce, teologii dogmatycznej i moralnej, zwana też metoda historyczną, wychodzi z danych rzeczowych, faktów i dokumentów i poprzez ich analizę prowadzi do odpowiednich wniosków. Metoda scholastyczna natomiast, zwana inaczej metodą spekulatywną, prowadzi do szczegółowych wniosków na drodze analizy i porównania pojęć, sądów i zdań, a nie faktów i dokumentów.

<sup>31</sup> Literatura na temat przedmiotu badań apologetycznych jest, zbyt bogata, ażeby móc ją tu przytoczyć. Znanie są stanowiska w tym zakresie takich autorów, jak W. Kwiatkowski, W. Hładowski, E. Kopeć i in. Tutaj zacytujemy właśnie nie apologetyka, ale dogmatyka i metodologia: „Zasadą powodującą przynależność sądu do teologii jest oczywistość wynikania z przesłanek objawionych. Zasadą przynależności sądu do apologetyki wprawdzie jest objawienie Boże, ale stosunek twierdzeń apologetyki do tej zasady jest zupełnie różny niż w teologii: do fundamentalnej należy jakiś sąd o tyle, o ile w sposób oczywisty dla rozumu dowodzi wiarygodności objawienia, przedstawionego przez Kościół katolicki. Zbiór sądów zatem, którym jest apologetyka, jest rzeczowo różny od zbioru sądów, którym jest teologia właściwa. — I. Różycki, *Dogmatyka*, t. 1, ks. 1. *Metodologia teologii dogmatycznej*, Kraków 1947, s. 60.

<sup>32</sup> „Ergo Theologia apologetica agit sub duetu fidei et Magisterii Ecclesiae, non tamen arguit ex fide aut ex Magisterio Ecclesiae.” — M. Nicolau, *Sacrae Theologiae summo*, t. 1, *Theologia fundamentalis*, Matriti 1968, s. 44; W kwestii Stosunku teologii i apologetyki do Magisterium Kościoła W. Kwiatkowski wypowiada się następująco: „Oczywiście apologetyka, jak każda nauka, czerpie swój materiał z poznania przednaukowego i posługuje się zarówno samoobroną chrystianizmu, jak i związaną z nią terminologią (pojęcie objawienia, tajemnic, cudu, wiarygodności itd.) na podstawie relacji magisterium Kościoła, jako źródła jedynie miarodajnego w znaczeniu historycznym. Stąd widać, że zespolenie apologetyki katolickiej z magisterium kościelnym, jako źródłem historycznym, nie może nigdy ulec rozluźnieniu, ponieważ wszelkie oddalenie się badań od swego źródła podważa ich naukowość i wpływa ujemnie na krytyczną ocenę materiału. Zespolenie przynajmniej zewnętrzne (bądź pozytywne, bądź negatywne) apologetyki z magisterium Kościoła różni się jednak od łączności, jaka istnieje między teologią a magisterium kościelnym, ponieważ w teologii orzeczenie magisterium, ze względu na większy lub mniejszy ich udział w charyzmacie nieomylności, mają charakter dogmatyczny, gdy natomiast nie można tego powiedzieć o orzeczeniach magisterialnych w apologetyce, gdzie ich rola nie przewyższa znaczenia świadectw historycznych i dlatego zespolenie ich z apologetyka, tak odmienne od zespolenia z teologią, nie jest wewnętrzne, lecz zewnętrzne.” — W. Kwiatkowski, *Apologetyka totalna*, t. 1, *Przedmiot i metody apologetyki nowoczesnej*, Warszawa 1961, s. 39-40; por. J. Myśków, *Apologetyka a teologia*, SW 2 (1965) s. 189 rai.

Obie te metody zresztą zwykle są ze sobą łączone, do tego bowiem stopnia w dzisiejszym stanie wiedzy teologicznej nie sposób jednej od drugiej odrywać, przy czym większy akcent kładzie się na metodę pozytywną, która umożliwia tak ważną dla nauki czynność jaką jest sprawdzanie, poprzez zestawienie wyników z dokumentami. Sprawdzanie wyników osiągniętych w następstwie zastosowanej metody jest najlepszym sprawdzianem wartości zastosowanej metody, a tym samym również istotnym elementem naukotwórczym.

**OKREŚLENIE LITERATURY PRZEDMIOTU JAKO TWORZYWA NIEZBĘDNEGO DO ZREALIZOWANIA TEMATU PRACY.** Autor pracy naukowej jest obowiązany jeszcze we wstępie po raz drugi skonfrontować swój temat z literaturą przedmiotu. Konfrontacja pierwsza, nazwana krytyką literatury przedmiotu, stanowiąca punkt wyjścia dla całej pracy, a zarazem pierwszy element omawianej tu konstrukcji wstępu, warunkuje wręcz, co już wykazano, prawidłowe postawienie problemu. Powtórne zaś ustosunkowanie się autora do literatury przedmiotu na tym etapie wstępu posiada inny charakter. Nie nosi już znamion krytyki, koniecznej do uzasadnienia podjętego tematu, a co się z tym też wiąże, dotyczy częstokroć różnych pozycji bibliograficznych, lecz stanowi raczej informację autora o tej „bazie materiałowej”, mowa oczywiście o literaturze, w oparciu o którą, po wskazaniu zastosowanej metody (metod) zamierza się temat pracy zrealizować<sup>33</sup>.

Na tym miejscu należy z całą ostrością podkreślić konieczność wymaganej orientacji autora pracy co do waloru tego tworzywa, którym się posługuje w realizacji podjętego tematu. W szczególności bezwzględnie konieczna jest wiedza pozwalająca wyraźnie odróżnić tzw. materiały pierwotne, inaczej zwane źródłami, od poglądów i opinii dotyczących omawianego tematu, wyrażonych w publikacjach, zwanych tu opracowaniami. Uwzględnienie wymaganej tu selekcji w literaturze jest dlatego tak niezbędne (co zresztą winno znaleźć swój wyraz w wykazie bibliograficznym), że bez niego nie sposób ustalić stopnia oryginalności pracy, a tym samym jej waloru naukowego.

Wspomniana tu „źródłowość” pracy jest podstawowym warunkiem jej naukowości<sup>34</sup>. Wskazując na konieczny w nauce obiektywizm, wykluczający wszelkie subiektywizmy, W.

<sup>33</sup> Ten powtórny „kontakt” autora z literaturą przedmiotu ukazywany we wstępie pracy może mieć miejsce wcześniej, tj. po omówieniu problematyki, a przed określeniem zastosowanej metody (metod). Przyjęta jednak tu kolejność uznaje się za słuszniejszą z uwagi na związek przyjętej metody (metod) z „doborem” tzw. bazy materiałowej.

<sup>34</sup> Ks. W. Kwiatkowski pisze: „Na podstawie 43-letniego doświadczenia mogłem w sposób dostateczny zaobserwować, że myślenie naukowe wykazuje cztery zasadnicze cechy: obiektywność, źródłowość, ścisłość, i wszechstronność.” — *Metoda myślenia naukowego*, art. cyt., s. 13. Wszystkie te cechy jednak wzajemnie się implikują, tak, że nie sposób zweryfikować którąkolwiek z nich z pominięciem pozostałych, a mówiąc jeszcze dokładniej wszystkie sprowadzają się do cechy pierwszej: obiektywności, która jest uwarunkowana

Kwiatkowski tak określa związek istniejący pomiędzy tymi dwoma kryteriami: „Takie zasadnicze ujęcie myślenia naukowego wskazuje nie tylko na jego charakter obiektywny lecz także na jego charakter źródłowy wskutek ścisłego zespolenia z rzeczywistością jako swoim przedmiotem materialnym. Źródłowość bowiem myślenia naukowego polega na wyłączeniu jakiegokolwiek pośrednictwa obcej myśli jako osłony subiektywnej między badaczem a rzeczywistością badaną stanowiącą przedmiot materialny jego badań. Poznać krytycznie, że jest tak a nie inaczej, nie jest równoznaczne z poznaniem: ktoś myśli, że jest tak a nie inaczej”<sup>35</sup>. Kryterium źródłowości (dotyczy to w podobnej mierze całego tworzywa, czyli materiału naukowego) wiąże się nieodłącznie z dwiema cechami, tj. autentycznością i kompletnością (zupełnością).

Obowiązują w tym względzie dwie zasady. Materiały pierwotne gotowe (nie wynikające z własnych badań) muszą być wiarygodne oraz odpowiednie i zupełne. Materiał wiarygodny to, oceniając negatywnie, nie niewiarygodny. Niewiarygodny zaś to nie tylko nieautentyczny pod względem literackim, czyli falsyfikat, ale i pod względem historycznym, gdy mamy do czynienia z bardziej czy mniej świadomym i tendencyjnym zniekształceniem przez autora referowanej rzeczywistości. Mając na uwadze, że jednym z istotnych kryteriów naukowości jest obiektywizm, należy się w sposób wyjątkowy uczulić na punkcie eliminowania z badań i ocen elementu tendencyjności, stronniczości i wszelkiego typu subiektywizmów w takim stopniu jak to tylko jest możliwe.

Zgodnie z zasadą drugą materiały winny być odpowiednie i zupełne. Przez materiały odpowiednie rozumiemy takie i tylko takie, które są niezbędne oraz potrzebne do adekwatnego rozstrzygnięcia podjętej kwestii. Odpowiedniość materiałów pociąga za sobą ich zupełność. Dopiero wówczas bowiem można mówić naprawdę o odpowiedności wykorzystanego materiału gdy w pracy nie pomija się żadnych danych mogących służyć do pełnego naświetlenia badanego przedmiotu. Ta zasada z kolei wyraźnie wynika z innego kryterium naukowości, jakim jest wszechstronność<sup>36</sup>.

---

pozostałymi. Wszystkie one winny być zrealizowane właśnie dla osiągnięcia obiektywności, która jest zarazem celem naukowego poznania i z tym poznaniem się utożsamia.

<sup>35</sup> Tamże, s. 15; J. Pieter tak ujmuje omawianą tu dystynkcję: „Na podstawie podawanych rozróżnień ustalić można dwa rzeczywiście odrębne pojęcia materiałów naukowych, mianowicie pojęcia „materiałów właściwych” i „materiałów pomocniczych”. Materiały właściwe obejmują ogół zapisków, wykonanych w toku badań właściwych w trakcie posługiwania się odnośnie danego przedmiotu badań określoną metoda roboczą. Wszelkie inne zapiski i rzeczy, pozostające w związku z danym problemem i służące lub mogące służyć pośrednio do naukowego opracowania tegoż, stanowią materiał pomocniczy, materiał mniej lub więcej wartościowy, zależnie od układu konkretnych warunków.” — dz. cyt., s. 136.

<sup>36</sup> Por. M. Świącicki, dz. cyt., s. 177 n.; O wszechstronności jako czwartym sprawdzianem naukowości (po obiektywności, źródłowości i logiczności) W. Kwiatkowski pisze co następuje: „Myślenie naukowe, dążąc do ujęcia całości, nie może jej ograniczać przez dowolne rozważanie niektórych tylko części badanego przedmiotu,

Powracając do kwestii kompletności, czy zupełności literatury, co inaczej określane jest jako postulat „wykorzystania” czy „wyczerpania” literatury, należy stwierdzić, iż kryterium to jest tak istotne, że nie zrealizowanie go stanowi uzasadnioną podstawę do zakwestionowania naukowości pracy. W związku z tym powstaje pytanie z jakiej literatury musi się korzystać, względnie też z jakiej korzystać można. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że istnieje obowiązek całkowitego wykorzystania tzw. materiałów pierwotnych, czyli źródeł, jak też literatury bezpośrednio związanej z tematem pracy. O konieczności rozeznania się co do kategorii literatury przedmiotu i konsekwentnie wyodrębnienia w niej źródeł i opracowań była już mowa. Obecnie nasuwa się kwestia natury technicznej, czy praktycznej, sprowadzająca się do pytania, które prace są ściśle związane z podjętym tematem i jako takie muszą być wykorzystane w realizowanym temacie. Istotnym wskaźnikiem powinien tu być tytuł pracy, ale zważywszy, że nie zawsze odpowiada mu treść, należy kierować się w tym zakresie właśnie raczej wskaźnikiem rzeczowym, tj. treścią pracy, o której adekwatnie orientuje nas spis treści danej pracy.

Praktyczna strona postulatu wyczerpania, czy wykorzystania literatury, to także kwestia możliwości dostępu do koniecznego materiału naukowego. Owa możliwość może być zakwestionowana z różnych powodów. Wymagane pozycje bibliograficzne mogą być niedostępne albo dlatego, że a) zaginęły (nie ma ich ani w bibliotekach ani antykwariatach); b) niemożliwe jest ich sprowadzenie (co jest aktualne tylko w wyjątkowych warunkach) i wreszcie c) napisane są w języku niedostępnym. Ostatni warunek jest nierealny, ponieważ nie podejmuje się tematów bez znajomości języków, w jakich utrzymywane są przynajmniej materiały pierwotne, czyli źródła. Podobnie w odniesieniu do możliwości dotarcia do obowiązkowej literatury należałoby powiedzieć, iż rozważanie tej możliwości winno poprzedzić wybór tematu. Z tego wynika, że z wymienionych trzech możliwości, dla których literatura związana

---

ze świadomym pominięciem jego części. Ze względu na powstające zagrożenie wszechstronności wskutek podświadomego wprowadzenia subiektywizmu, który się przejawia w jednostronności, należy omówić główne jej formy. Do takich należą podświadome supozycje lub założenia... Poza założeniami światopoglądowymi, które, w razie gdy są krytyczne, wpływają na myślenie naukowe, nie naruszając jego wszechstronności, trzeba przyjąć cały szereg innych założeń, jako zdań zupełnie zrozumiałych, lecz koniecznych dla naukowego myślenia jak np. istnienia poznania w ogóle, istnienia przedmiotów i poznającej świadomości, istnienia relacji między poznającą świadomością a przedmiotem, nienaruszalności kategorii myślenia, stałości zjawisk w świecie. Tego rodzaju zrozumiałe i konieczne założenia nie naruszają bynajmniej wszechstronności w myśleniu naukowym, lecz dobitnie stwierdzają, że całkowity sceptycyzm i anarchizm intelektualny nie mogą być podłożem dla myślenia naukowego.” Z kolei autor stwierdza, iż „Do konkretnego uwzględnienia wszechstronności w myśleniu naukowym przyczynia się w wielkiej mierze: a) możliwie rozległa znajomość literatury naukowej, która zwykle rzuca światło na różne strony poznawanego przedmiotu; b) zapoznanie się z poglądami odmiennymi w danej kwestii, względnie przeprowadzenie obszernej dyskusji rzeczowej pro i contra na ten temat; c) unikanie tematów specjalistycznych, które przy ich opracowaniu prowadzą do zerwania kontaktu z całością” - W. Kwiatkowski. art. cyt., s. 18-20.

z opracowywanym tematem mogłaby się wydawać niedostępną, jedynie pierwsza jest realną, tzn. pozycje bibliograficzne zaginione traktuje się jako nie istniejące i stad wobec nich upada omawiane kryterium.

Powiedziano, wyżej nie tylko o konieczności, ale i możliwości korzystania z literatury w celu zrealizowania podjętego tematu. Innymi słowy po wyjaśnieniu z jakiej literatury musi się korzystać, względnie jaka powinna być wykorzystana, należy odpowiedzieć na pytanie z jakiej literatury można korzystać. Generalna odpowiedź brzmiałaby: właściwie z wszelkiej, tj. nie tylko z pozycji bibliograficznych ściśle naukowych, ale np. także popularno-naukowych, z literatury pięknej, beletrystyki oczywiście w tym ostatnim przypadku nie w sensie przeprowadzonej argumentacji, ale w formie ilustracji, czy przykładu, bowiem rzeczywiste argumenty mogą być zaczerpnięte jedynie z prac naukowych sensu stricto.

Trzeba też powiedzieć, że wolno korzystać nie tylko z prac ściśle związanych z opracowywanym tematem, ale również — i to w szerokim zakresie — z prac takich, jak podręczniki, maszynopisy, rękopisy itp. Obowiązuje tu wszakże naczelna zasada, że nie wolno korzystać z niczego w sposób anonimowy, bezimiennie, tj. nie wolno kraść.

Jeżeli wyżej powiedziano, że wolno korzystać również z podręczników to dlatego, że podręczniki z reguły nie są, a w każdym razie nie muszą być, rezultatem własnych badań czy przemyśleń autora, jak to ma miejsce w przypadku monografii. Właśnie monografie, które musi cechować oryginalność, stanowią materiał dla podręczników, których autor może być jedynie koordynatorem zestawiającym określony materiał. Można też powiedzieć, że jeśli nauka polega na tworzeniu, to podręcznik może ograniczyć się do odtwarzania, ale też w miarę, jak to ma miejsce, nie można oceniać podręcznika jako pozycję ściśle naukową. Z tego też wynika, iż podręcznik może być dziełem naukowym w zależności od twórczego wkładu autora, czy odwrotnie, że dzieło naukowe może niekiedy być jednocześnie podręcznikiem. Trzeba nawet powiedzieć więcej, mianowicie, że przynajmniej w niektórych przypadkach fakt, iż jakaś praca naukowa może być również podręcznikiem nie tylko nie deprecjonuje jej, ale przeciwnie, przydaje jej dodatkowego waloru<sup>37</sup>.

---

<sup>37</sup> Np. *Apologetyka totalna* jest bezspornie dziełem naukowym w ścisłym znaczeniu, a jednocześnie przez dziesiątki lat służyła ona i jeszcze służy studentom jako niezastąpiona pomoc w dogłębnym opanowaniu przedmiotu. Zresztą powstała ona nie na zasadzie zestawienia istniejących opinii w omawianym zakresie, ale w wyniku pracy twórczej, która znamionuje pracą naukową, chociaż badana problematyka stanowiła jednocześnie przedmiot wykładów. Można więc powiedzieć, że przygotowanie tak rozumianego wykładu, a z nich właśnie powstała „Apologetyka totalna”, było każdorazowo niejako przygotowaniem artykułu do druku, czy przygotowaniem kolejnej publikacji naukowej. W tym kontekście zrozumiałe jest wyznanie W. Kwiatkowskiego, że na przygotowanie wykładu poświęcał z reguły około 7-u godzin.



Na tym też miejscu należy powiedzieć słów kilka o **TŁUMACZENIACH**, które z natury rzeczy kolidują w jakiś sposób głównie ze źródłowością pracy jako jednym z istotnych kryteriów jej naukowości. Dlatego też zasadą naczelną jest, że należy korzystać z oryginału. Korzystanie z tłumaczeń musi więc należeć do wyjątków, bowiem tłumaczenie bardzo rzadko może zastąpić oryginał. Jest tak głównie dlatego, że często niemożliwe jest oddanie specyficznej, obcej terminologii w języku ojczystym w sposób adekwatny. Wyjątek może stanowić konieczność niepokonalna<sup>38</sup>, np. w przypadku kiedy oryginał zaginął, w ogóle nie istnieje, lub jest po prostu z różnych racji niedostępny. Ponadto dopuszczalne jest posłużenie się tłumaczeniem jako pomocą przy równoczesnym korzystaniu z oryginału, co jednak wolno czynić jedynie pod warunkiem, że oryginalna wersja danej pracy na tym nie „ucierpi” i że być może tworzona praca na tym „zyska”. Nasuwa się tu uwaga taka, że wiele zależeć może od wartości tłumaczenia. Pamiętać jednak należy i o tym, że jeśli się chce wiedzieć ile warte jest tłumaczenie, trzeba znać oryginał<sup>39</sup>.

Wreszcie wspomnieć też trzeba o specyficznym rodzaju literatury jakim są **ŻYCIORYSY**. Konieczność uwzględnienia tego typu literatury zachodzi wówczas, gdy podjęty temat jest związany bezpośrednio z określonym autorem względnie autorami, a zarazem gdy zmuszają do tego jeszcze inne okoliczności. Do takich należy fakt, iż opracowywany autor jest mało znany, jak też gdy jest on opracowywany monograficznie. Ponadto w niektórych przypadkach zamieszczenie życiorysów jest konieczne dla odpowiedniego przedstawienia i wyjaśnienia opinii omawianego autora.

Przy założeniu, że powyższe warunki się urzeczywistniają, należy przestrzegać zasady, że powinien to być życiorys „naukowy”, przez co należy rozumieć, że odnośne opracowania poddane są odpowiedniej analizie, której rezultatem są wnioski wskazujące na zależność prezentowanej przez autora doktryny od jego życiorysu.

Pozostaje jeszcze kwestia: gdzie?, tj. w jakiej części pracy powinien czy może się znaleźć ewentualny życiorys. Obowiązują w tym względzie trzy zasady. Pierwsza głosi, że jeżeli autor jest mało znany należy podać jego biografię we wstępie i to raczej „in extenso”. Według zasady drugiej życiorys stanowi pierwszą część pracy w opracowaniach monograficznych, w których wówczas druga część dotyczy prezentowanej nauki. Zasada trzecia ma na uwadze proporcje istniejące między biografią i doktryną i głosi, że życiorys autora

---

<sup>38</sup> Por. C. Romaniuk, art. cyt., s. 47.

<sup>39</sup> Pozostałe dane dotyczące literatury przedmiotu omawiane są z formalnego punktu widzenia w kolejnym fragmencie pracy dotyczącym strony formalnej. Dotyczy to również układu pracy, który, jak wiadomo, może być rozpatrywany zarówno od strony merytorycznej, jak i formalnej.

dotyczy jedynie fragmentów jego nauki, wówczas odpowiednim dla niego miejscem jest odnośnik, jeżeli natomiast dotyczy on całości prezentowanych poglądów, powinien być zamieszczony we wstępie.

**ZAPOWIEDŹ UKŁADU PRACY.** Końcowym elementem wstępu jest propozycja układu pracy, który jest wynikiem zarówno podjętego tematu implikowanej przezeń problematyki, jak też przyjętej metody. Układ pracy przedstawiany jest we wstępie w formie ogólnikowej i jako plan opracowania tematu odzwierciedla układ szczegółowy zamieszczony w spisie treści. Nie musi on np. uwzględniać tematów wchodzących w zakres poszczególnych paragrafów, ale może się ograniczyć do zasygnalizowania tytułów rozdziałów, przy czym również nie musi przestrzegać kolejności rozdziałów, jeżeli określone kryterium dostatecznie uzasadnia takową zmianę.

Precyzując bliżej wymogi stawiane wobec układu pracy na czoło wysunąć należy postulat logiczności, którego zastosowanie zmierza do tego, ażeby poszczególne jednostki pracy realizowały własne, nakreślone im zadania, a wszystkie łącznie wyczerpywały swoim zakresem problematykę wynikającą z podjętego tematu. Nie może więc żadna jednostka pracy ani zawierać kwestii, która wykracza poza temat, ani takiej omijać, która z tematu wynika, jak też nie może zawierać kwestii, która jest formalnie przedmiotem innej jednostki pracy. Inaczej mówiąc zakres tematyczny rozdziałów i podrozdziałów musi być skoordynowany, zbudowany tak harmonijnie, ażeby w całości były one adekwatne do tematu, a w poszczególnych częściach adekwatne do ich tytułów, przy pozostawianiu tych tytułów we właściwej relacji do tematu i do samych siebie. Nie może np. jeden z tytułów rozdziałów pokrywać się z brzmieniem tytułu pracy, albo z tytułem innego rozdziału.

### **3. Konstrukcja pozostałych jednostek pracy<sup>40</sup>**

W pewnej analogii do konstrukcji całej pracy (wstęp, rozdziały, zakończenie) również, każda jednostka pracy taka, jak np. rozdział, powinna posiadać coś w rodzaju wprowadzenia, właściwego wywodu oraz zakończenia. Postulat ten wynika z faktu, że poszczególne jednostki pracy przejmują na siebie stosownie do przydanej im intytulacji określone zadania realizując łącznie cel pracy wynikający z podjętego tematu. Przez wprowadzenie do rozdziału rozumie się zapowiedź tematyki stanowiącej jego treść. Najlepiej, jeżeli zawiera ono kilka zdań, których sformułowanie jest zbliżone do podtytułów rozdziału, czyli tytułów np. paragrafów. Tak rozumiane wprowadzenie jest jednym z elementów operacji naukowotwórczej zwanej

---

<sup>40</sup> Nie dotyczy to zakończenia.

systematyzacją materiału naukowego. Podobnie jak owo wprowadzenie jest w pewnym sensie odpowiednikiem wstępu do całej pracy, tak też podsumowanie osiągniętych wyników, jakie winno mieć miejsce pod koniec każdego rozdziału, jest niejako odpowiednikiem zakończenia, właściwie koniecznego, pod koniec całej pracy. Podsumowanie to ma najczęściej charakter uogólnienia, czyli wniosku ogólnego, konkluzji zespalającej, łączącej wnioski bardziej szczegółowe. Zresztą już teraz można powiedzieć, że zakończenie całej pracy, o którym jeszcze będzie mowa, z reguły stanowi zestawienie podsumowań zamieszczonych po poszczególnych jednostkach pracy. Brak owych podsumowań, niestety bardzo często stwierdzany, nie tylko może w wielkim stopniu utrudniać zredagowanie obiektywnego zakończenia, ale może też nasuwać poważne zastrzeżenia co do naukowego charakteru przeprowadzonych wywodów. Ponadto zauważyć należy, że uwzględnianie zalecanych tu wprowadzeń i podsumowań może jednocześnie spełniać funkcję pasaży między poszczególnymi jednostkami pracy, elementu wręcz niezbędnej w konstrukcji dobrze rozumianej pracy naukowej.

Dużo więcej uwagi należy poświęcić temu elementowi jednostki pracy, który poza wprowadzeniem i podsumowaniem stanowi jej trzon, istotną część właściwego wyводу naukowego. Szczególną uwagę skupia się tu na trzech kryteriach naukowości, których przestrzeganie stanowi warunek prawidłowych działań naukowych. Kryteria te to obiektywność, logiczność i wszechstronność<sup>41</sup>.

O kryterium pierwszym W. Kwiatkowski wypowiada się następująco: „Myślenie naukowe, które służy jedynie i wyłącznie do poznania prawdy względnie rzeczywistości nie może być inne jak tylko przedmiotowe czyli obiektywne”<sup>42</sup>. Myślenie to porównuje autor do reflektora, „który ujawnia przedmiot czyniąc go jedynie widocznym, ponieważ jest ono jak najściślej związane ze swoim przedmiotem i dąży do poznania go w bytowaniu, działaniu, własnościach, relacjach, sensie i celu”<sup>43</sup>, przy czym według autora „Myślenie subiektywne można by porównać z aparatem projekcyjnym, który rzuca na ekran własne koncepcje...”<sup>44</sup>. Jako przykład bezkrytycznego subiektywizmu podaje autor „powtarzający się wciąż „konflikt” między wiarą a wiedzą, ściśle mówiąc między wierzącym a naukowcem” stwierdzając zarazem, że „Konflikt ten powstaje ostatecznie z jednego źródła, a mianowicie, z braku niezbędnej kontroli krytycznej przed wdzierającym się tu subiektywizmem”<sup>45</sup>. Wymagana zaś

---

<sup>41</sup> W. Kwiatkowski wymienia cztery kryteria naukowości, z których na tym miejscu pomija się jedno z nich, tj. źródłowość, jako już omówione.

<sup>42</sup> W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 13.

<sup>43</sup> Tamże, s. 14.

<sup>44</sup> Tamże, s. 13.

<sup>45</sup> Tamże, s. 14.

obiektywność jako cecha najbardziej doniosła, a nawet podstawowa w pracy naukowej uwarunkowana jest przede wszystkim zlikwidowaniem przeszkód o charakterze indywidualnym, jak też uwzględnieniem tych elementów, „które w sposób pozytywny prowadzi do zamierzonego celu”<sup>46</sup>.

Co się tyczy drugiego kryterium naukowości, tj. logiczności przeprowadzonych wywodów, ujmując rzecz negatywnie trzeba by powiedzieć, że kryterium to jest zaprzeczeniem myślenia typu asocjacyjnego, „które, będąc wyrazem psychologicznego procesu wyłącznie asymilacyjnego, zatracając własną indywidualność i konsekwentnie krytycyzm, stanowi niższą formę myślenia”<sup>47</sup>. Pozytywnie zaś rzecz ujmując trzeba powiedzieć, że „myślenie logiczne układa swoją treść na podstawie związku wewnętrznego, przy pomocy rozumowania, które ze zdań stanowiących punkt wyjścia, szuka zdań innych, będących celem rozumowania a połączonych z poprzednimi stosunkiem wynikania”<sup>48</sup>.

Niezwykłej wagi jest uwzględnienie, w pracy naukowej określonego sposobu logicznego myślenia. „Istnieją cztery zasadnicze sposoby rozumowania; dwa typu dedukcyjnego... oraz dwa typu redukcyjnego”<sup>49</sup>. Rozumowanie dedukcyjne posiada dwie postaci, tj. wnioskowanie i sprawdzenie i oznacza się tym, że szuka następstw dla danych racji. Odwrotny kierunek rozumowania cechuje typ redukcyjny, w którym szuka się racji dla danych następstw. Tutaj również wyróżnia się dwa sposoby rozumowania, mianowicie tłumaczenie i dowodzenie<sup>50</sup>. Istotne różnice zachodzące między tymi czterema sposobami rozumowania unaocznia nam schemat, w którym zastosowano następujące skróty: W (wnioskowanie), rd (rozumowanie dedukcyjne), zp (zdania pewne), nsp (następstwa pewne), S (sprawdzenie), znp (zdania niepewne), T (tłumaczenie), rr (rozumowanie redukcyjne), rnkp (racje niekoniecznie

---

<sup>46</sup> Tamże. „Do przeszkód o charakterze indywidualnym należą: niedokładność i przesada zarówno przy opisie faktów lub zjawisk jak i w przedstawieniu poglądów własnych lub też obcych; nieszczerłość w stosunku do siebie przy ocenie pojęć i poglądów własnych i nabytych; fałszywa ambicja, która przeszkadza poznać przedmiot bezinteresownie i wysłuchać jego głosu; uporczywa sugestia o prawdziwości słowa drukowanego.” — Tamże.

<sup>47</sup> Tamże, s. 17.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 17.

<sup>50</sup> T. Kotarbiński pisze: „Rozpowszechnia się podział wszelkich rozumowań na dedukcyjne i redukcyjne, z których pierwsze przebiegają w kierunku od racji do następstwa, drugie zaś — w kierunku od następstwa do racji. Pośród pierwszych wyróżnia się wnioskowanie i sprawdzanie, pośród drugich — tłumaczenie i dowodzenie. Wnioskowanie polega na dobieraniu następstwa do racji, uprzednio uznanej za prawdziwą, sprawdzanie na dobieraniu do racji następstwa, skądinąd uznanego za prawdziwe. Tłumaczenie jest to dobieranie racji do następstwa, skądinąd uznanego za prawdziwe, a dowodzenie jest to dobieranie do następstwa racji, uprzednio uznanej za prawdziwą”. — *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 264-265; por. P. B. Medawar, *Induction and intuition...*, art. cyt., s. 45 nn.

pewne, D (dowodzenie), rp (racje pewne), przy czym strzałki oznaczają kierunek rozumowania od punktu wyjścia do swego celu<sup>51</sup>. Oto schemat:

$$W = rd, zp \rightarrow nsp$$

$$S = rd, znp \rightarrow nsp$$

$$T = rr, zp \leftarrow rnkp$$

$$D = rr, znp \leftarrow rp$$

I. Różycki określając wnioskowanie jako „jedną z postaci dedukcji w znaczeniu szerszym” rozróżnia różne jego gatunki: „dedukcję w znaczeniu ścisłym, indukcję oraz wnioskowanie przez analogię”<sup>52</sup>.

Tenże autor, uznając, że wnioskowanie ma miejsce wówczas, gdy „z poprzednika pewnego wyprowadza się wniosek”, o sprawdzaniu wypowiada się następująco: „jeśli zaś z niepewnego poprzednika wyprowadza się wniosek pewny, zachodzi sprawdzanie”<sup>53</sup>. O tłumaczeniu mówi on, iż ma ono miejsce wówczas, gdy „dla faktu pewnego i stwierdzonego poszukuje (się, przyp. wł.) przyczyny, która nie jest dla nas pewna”<sup>54</sup>, dodając, że „W tłumaczeniu poszukiwaną jest domniemana przyczyna faktu”<sup>55</sup>. Dodajmy też, że „Do tłumaczenia należą... wszelkie przypadki konstruowania hipotez...”<sup>56</sup>, tj. zdań podających „domniemaną przyczynę faktów znanych i pewnych”. Są one „typowym przykładem tłumaczenia redukcyjnego”<sup>57</sup>. Wreszcie o czwartej postaci rozumowania tenże autor pisze, że

<sup>51</sup> Zamieszczony schemat jest skrótem następującego sformułowania: „Wnioskowanie jest to rozumowanie dedukcyjne, które dla danych zdań pewnych szuka następstw również pewnych. Sprawdzenie jest to rozumowanie dedukcyjne, które dla danych zdań niepewnych, szuka następstw pewnych. Tłumaczenie jest to rozumowanie redukcyjne, które dla danych zdań pewnych szuka racji niekoniecznie pewnych. Dowodzenie jest to rozumowanie redukcyjne, które dla danych zdań niepewnych szuka racji pewnych.” — W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 17.

<sup>52</sup> Dz. cyt., s. 218. W dalszym ciągu autor pisze: „Dedukcja w znaczeniu ścisłym... polega na wyprowadzaniu wniosku przy pomocy praw rozumowania niezależnych od treści przesłanek. W indukcji pewnym d stwierdzonym jest fakt, na podstawie którego staramy się zbudować ogólne prawo, jeszcze nie znane: indukcja jest zatem postacią wnioskowania. Podobnie i wnioskowanie przez analogię: w nim bowiem z kilku stwierdzonych z pewnością własności wnioskujemy o istnieniu własności ukrytych, niedostępnych dla stwierdzenia.” — Tamże.

<sup>53</sup> Tamże, s. 217. „W końcu chwila zastanowienia się nad stosunkiem sprawdzania do wnioskowania w rozumieniu szerszym. Mianowicie jest rzeczą jasną, że sprawdzanie w rozumieniu naczelnym stanowi poszczególny przypadek wnioskowania rozumianego wprost jako dobieranie następstwa do racji, czyli rozumianego tak, jak w rozważonej klasyfikacji rozumowań rozumie się w ogóle dedukcję.” — T. Kotarbiński, dz. cyt., s. 271.

<sup>54</sup> I. Różycki, dz. cyt., s. 218.

<sup>55</sup> Tamże, s. 219; Por. T. Kotarbiński, dz. cyt., s. 271.

<sup>56</sup> Tamże, s. 272; I. Różycki, dz. cyt., s. 218.

<sup>57</sup> Tamże.

„Dowodzenie polega na tym, że twierdzenie, niepewne, sprowadzamy do pewnych zasad, z których ono wynika”<sup>58</sup>.

Zdaniem W. Kwiatkowskiego wnioskowanie i dowodzenie towarzyszą myśleniu apriorycznemu, zaś „Myślenie aposterioryczne czyli empiryczne posługuje się głównie tłumaczeniem i sprawdzaniem”<sup>59</sup>. Tu też widzi autor miejsce dla indukcji niepełnej i hipotezy<sup>60</sup>.

Trzecim kryterium naukowości, które musi być uwzględnione w wywodzie stanowiącym trzon określonych jednostek pracy, jest wszechstronność. Jej przeciwieństwem jest jednostronność jako przejaw subiektywizmu, która jednocześnie koliduje z obiektywizmem<sup>61</sup>. Tu też należy rozstrzygnąć kwestię tzw. założeń światopoglądowych, w tym sensie, czy wpływają one negatywnie na myślenie naukowe poprzez swoją tendencyjność. Jest to przeto kwestia założeniowości czy bezzałożeniowości w pracy naukowej. Zauważmy, że całkowita bezzałożeniowość oznacza praktycznie „sceptyzm i anarchizm intelektualny”<sup>62</sup>. Realizacja kryterium wszechstronności wiąże się ściśle z omówionym już postulatem wyczerpania literatury przedmiotu, bowiem nie sposób osiągnąć to kryterium z pominięciem wspomnianego postulatu, oczywiście przy zachowaniu obiektywności w interpretacji odnośnego materiału naukowego. Jeśli się jednak zważy, że warunkiem wyczerpania literatury przedmiotu jest m.in. odpowiednio rozległa znajomość literatury naukowej, okaże się że wszechstronność pracy uwarunkowana jest posiadaniem rzetelnej wiedzy w zakresie literatury

<sup>58</sup> Tamże; „Dowodzenie. Pozostaje druga odmiana redukcji — dowodzenie. W przyjętym tu sensie dowodzić — to tyle, co do danego następstwa dobierać rację, poprzednio uznaną za prawdziwą.” — T. Kotarbiński, dz. cyt., s. 273.

<sup>59</sup> Art. cyt., s. 17; „Logiczne myślenie naukowe przysługiwać może zarówno myśleniu aposteriorycznemu czyli empirycznemu jak i myśleniu apriorycznemu czyli abstrakcyjnemu.” — Tamże.

<sup>60</sup> „Do znanych sposobów tłumaczenia zaliczyć należy indukcję niepełną czyli właściwą i hipotezę. Indukcja niepełna stanowi rozumowanie, przyjmujące za punkt wyjścia zdanie jednostkowe i pewne, mające różne podmioty a to samo orzeczenie i doszukujące do nich jako następstwa racji w formie zdania ogólnego, które nie wnioskuje, lecz tylko go tłumaczy, dlaczego podmiot łączy się z orzeczeniem. Hipoteza oznacza zdanie odnoszące się do faktów nie stwierdzonych bezpośrednio przez doświadczenie ale połączone z innym zdaniem ogólnym tłumaczące nam fakty dane w doświadczeniu.” — Tamże, s. 17-18.

<sup>61</sup> „Ze względu na powstające zagrożenie wszechstronności wskutek podświadomego wprowadzenia subiektywizmu, który przejawia się w jednostronności, należy omówić główne jej formy w myśleniu naukowym.” — Tamże, s. 13-19.

<sup>62</sup> „Nasuwa się z kolei pytanie dalsze, czy założenia tzw. światopoglądowe wpływają w sposób jednostronny (tendencyjny) na myślenie naukowe. Zdaniem jednych, wszelkie myślenie naukowe musi być bezwzględnie nieuprzedzone, czyli wolne od wszelkich założeń światopoglądowych (Mommssen).” — Tamże, s. 19. Dalej autor stwierdza, że „Skoro faktycznie należy przyjąć istnienie nieuniknionego wpływu światopoglądu jako założenia na myślenie naukowe i na jego rozwój, stąd wynika, że wartość myślenia naukowego zależy bezwzględnie od krytycznej wartości założeń światopoglądowych.” — Tamże, s. 19-20. Można tu też zacytować zdanie Pasteura, „że nauka nie ma Ojczyzny, ale posiada ją uczonej”, jakkolwiek zdanie to cytuje W. Kwiatkowski w kontekście potrzeby uwzględniania u autora pracy nie tylko kwalifikacji indywidualnych, ale i społecznych. — Tamże, s. 20.

nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednio związanej z opracowywanym tematem, z czym się z kolei wiąże dalsze i bliższe przygotowanie autora<sup>63</sup>.

Łatwo zauważyć, że przynajmniej w odniesieniu do nauk humanistycznych, a więc i do teologii, omawiane tu cztery kryteria naukowości dadzą się sprowadzić do jednej cechy, tj. obiektywności, która implikuje pozostałe, a więc źródłowość, logiczność i wszechstronność<sup>64</sup>.

#### 4. „Zakończenie”

„Zakończenie” nie należy ściśle do treści pracy, czyli nie stanowi tak niezbędnej jej części, jak np. wstęp, czy rozdziały. Niektórzy autorzy są zdania, że „jeżeli poszczególne rozdziały stanowią kolejne etapy jednego ciągu wywodów wówczas... ostatni rozdział jest ostatnim ogniwem rozumowania, a zarazem — zakończeniem pracy”<sup>65</sup>. Wyodrębnienie zakończenia może się jednak okazać niezbędne, „gdy praca szła dwoma lub kilkoma nurtami, ... albo gdy... poszczególne rozdziały dotyczyły zagadnień równoległych do siebie”<sup>66</sup>. Mogą być różne rodzaje „zakończenia” w zależności od rodzaju prac, zastosowanych konstrukcji i metod. Najbardziej typowe „zakończenie” zestawia wyniki osiągnięte w poszczególnych jednostkach pracy oraz uogólnia je formułując „konkluzje nadrzędne, końcowe”<sup>67</sup>, a często także określone prawidłowości, które w połączeniu z ewentualnymi sugestiami i konkretnymi propozycjami mogą stanowić wytyczne do dalszych badań w obranym przedmiocie. Jeśli wyżej wspomniano, że każda jednostka pracy winna również posiadać coś w rodzaju zakończenia, to obecnie należy stwierdzić, że „zakończenie” stanowiąc zestawienie poszczególnych podsumowań musi być w stosunku do nich adekwatne, „tj. musi stanowić syntezę opartą na poprzednio udowodnionych przesłankach. Musi scalać i ogniskować myśli zawarte w pracy”<sup>68</sup>. W związku z tym należy zwrócić uwagę szczególnie na odpowiedniość „zakończenia” do problematyki zapowiedzianej we „wstępie”, tak by było jasne czy zamierzony w pracy cel został osiągnięty i czy osiągnięte wyniki są zgodne z przyjętymi założeniami. Stąd wynikają następujące przeciwwskazania: „Zakończenie” a) nie może się ograniczać do powtórzeń wywodów zawartych w pracy; b) nie

<sup>63</sup> Autor wymienia trzy postulaty związane z potrzebą uwzględnienia wszechstronności w pracy naukowej; stwierdzając, że do tego celu „przyczynia się w wielkiej mierze: a) możliwie rozległa znajomość literatury naukowej, która zwykle rzuca światło na różne strony poznawanego przedmiotu; b) zapoznanie się z poglądami odmiennymi w danej kwestii, względnie przeprowadzenie obszernej dyskusji rzeczowej pro i contra na ten temat; c) unikanie tematów specjalistycznych, które przy ich opracowaniu prowadzą do zerwania kontaktu z całością.” — Tamże.

<sup>64</sup> Por. tamże.

<sup>65</sup> M. Święcicki, dz. cyt., s. 176.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże.

może zawierać twierdzeń nowych, wcześniej nieuzasadnionych i dlatego c) w zasadzie nie powinno zabierać przytoczeń źródłowych.

Inny rodzaj „zakończenia” może zawierać zastosowanie praktyczne, co odpowiada konkretnym propozycjom dotyczącym możliwości wdrażania osiągniętych wyników. Ten typ „zakończenia” jest charakterystyczny dla wszystkich nauk praktycznych, np. w naszym przypadku dla teologii praktycznej, chociaż oczywiście nie wyłącznie. W takim przypadku idealne byłoby zespolenie obu tych sposobów w konstruowaniu „zakończenia”. Wspomniane tu dwa rodzaje „zakończenia” nie wykluczają możliwości ujęć specjalnych, dostosowanych do charakteru pracy. W tym jednak przypadku ostatecznie powinna decydować opinia promotora.

## II. Formalna strona pracy

Ta strona pracy obejmuje następujące elementy: tytuł: układ pracy, język i styl, technika konstrukcji przypisów, wykaz skrótów, bibliografia, spis treści, indeksy, streszczenie, aneksy i przedmowa.

„**TYTUŁ PRACY**” - nie mieszać z „tematem pracy”, o którym będzie mowa niżej - „jest to słowne (gramatyczne, literackie) ujęcie przedmiotu badań wykonanych i pisemnie opracowanych, niezależnie od stopnia pojemności problemu”<sup>69</sup>. Jeżeli tytuł pracy nie jest w stanie określić względnie adekwatnie treści pracy, wówczas jest możliwość posłużenia się podtytułem, który stanowi bliższą precyzację tematu. Jeżeli natomiast ani tytuł, ani podtytuł nie spełniają pożądanej tu roli, na dalsze, dodatkowe wyjaśnienia jest jeszcze miejsce w przedmowie, w której zwykle wskazuje się na zewnętrzne warunki w jakich praca powstawała i została wykonana. Tytuł pracy winien być krótki, jasny, jednoznaczny. Może występować w formie połączenia, czy zestawienia kilku ujęć, ale też może mieć formę zdania. W tym przypadku jednak należy wystrzegać się aprioryzmu, bowiem zdanie może już przesadzać osiągnięte wyniki.

**KONSTRUKCJA PRACY**, albo inaczej struktura, czy „podział”, o który tu chodzi oznacza celowy i prawidłowy układ opracowanego materiału na poszczególne części, rozdziały, paragrafy itd.

---

<sup>69</sup> J. Pieter, dz. cyt., s. 47.



aż do odstępów od nowego wiersza, jako wynik krytycznego przemyślenia i opanowania materiału nie tylko w zarysach ogólnych, lecz nawet w drobnych jego szczegółach”<sup>70</sup>. W samym jednak formułowaniu układu należy się wystrzegać zbytnej drobiazgowości. Podział na części jest podziałem raczej pretensjonalnym, chyba że dotyczy prac obszernych, względnie takich, gdzie wyraźnie zaznacza się różnica między dwoma lub więcej zagadnieniami. Ma to miejsce, gdy temat nie jest jednolity, gdy obejmuje nie tylko jeden problem, ale więcej zagadnień i to koniecznie różnych. Nie może więc kolejna część pracy być po prostu dalszym, ciągiem poprzedniej. Przyznać też trzeba, że według niektórych autorów podział na części, czy rozdziały jest kwestią umowną, bądź też tylko kwestia nazwy.

Układ pracy powinien być odpowiednio wcześniej ustalony, by nie dopuścić do działań niecelowych (*magni passus extra viam*). Powinien on być przejrzysty (jasny), logiczny, wyczerpujący i równomierny (proporcjonalny). Układ przejrzysty jest wówczas, kiedy uwzględnia hierarchię zagadnień i w zależności od ich doniosłości odpowiednio szereguje treści główne i podrzędne podporządkowując te ostatnie zagadnieniom o większym ciężarze gatunkowym, a wszystkie łącznie dostosowując do problematyki wynikającej z podjętego tematu. Układ jest logiczny wówczas, gdy wszystkie jednostki pracy wywodzą się z tytułu ogólnego i pozostają między sobą w ścisłym związku, nie asocjacyjnym, lecz wewnętrznym. Układ jest wyczerpujący wtedy, gdy uwzględnia całą treść zawartą w temacie pracy, a każda jednostka pracy, obejmuje rzeczywiście treść zapowiedzianą w tytule części, rozdziału, paragrafu itd. Wreszcie przez układ równomierny, czy proporcjonalny rozumie się taki, w którym określonym zagadnieniom przeznaczają się tyle miejsca na ile ona naprawdę zasługuje<sup>71</sup>.

**JĘZYK I STYL.** Formalna strona pracy to również kwestia języka i stylu autora, jak też sposobu ustosunkowania się do dotychczasowego piśmiennictwa, co znajduje wyraz zewnętrzny w technice konstrukcji przypisów oraz umiejętności stosowania przytoczeń i skrótów.

<sup>70</sup> W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 27. „, Podział ten jest wtedy naukowy, jeżeli jest: Przejrzysty czyli wyraźny, to znaczy, kiedy odróżnia treść główną od podrzędnej, celem uwzględnienia w stopniu odpowiadającym jej doniosłości. Logiczny, tj. kiedy między poszczególnymi grupami zebranych myśli istnieje ścisły związek nie asocjacyjny, lecz wewnętrzny, pozbawiony wszelkich przeskoków myślowych. Wyczerpujący, tj. kiedy uwzględnia całą treść opracowanego krytycznie zagadnienia, bez jakiegokolwiek wyjątku. Równomierny, t j. kiedy każde i grupie przeznaczają się tyle miejsca, ile słuszne potrzeby estetyczne (równowagi, harmonii z wyłączeniem nużącej jednostajności) tego wymagają. Jako wzór takiego podziału może posłużyć *Summa teologiczna* św. Tomasza z Akwinu.” — Tamże, s. 28; por. C. Romaniuk, dz. cyt., s. 51.

<sup>71</sup> W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 28. Autor cytuje J. Łukasiewicza: „niech więc każdy przyszły twórca naukowy uczy się swe myśli wyrażać w słowach: niech dba o swój język i stara się pisać nie tylko prosto i jasno, z nieubłąganą ścisłością logiczną, ale zajmująco i pięknie. Tylko piękne dzieła przetrwają wieki, wpływ swój wywierając na coraz dalsze pokolenia” — *O nauce*, Lwów 1936, s. 36.

„Styl literacki i piękny język nie są właściwościami utworów wyłącznie literackich, ponieważ myślenie naukowe należy również przyozdabiać poprawnym stylem i językiem”<sup>72</sup>. Nie oznacza to jednak, że nie istnieje zasadnicza różnica pomiędzy stylem literackim i naukowym. Styl naukowy mianowicie jest maksymalnie oszczędny w słowach, formułując jedynie zdania niezbędne, stanowiące konieczne założenie dla dalszego procesu myślowego, wniosków i uogólnień, nie dopuszczając przeto możliwości wprowadzania zdań niepotrzebnych z punktu widzenia odnośnych kryteriów metodologicznych, takich jak np. logiczność wyводу i jego wszechstronność. Pisma naukowe wymagają języka prostego, zdań krótkich bez zbędnych rozszerzeń. Każde zdanie, jeżeli nie jest oczywiste samo w sobie, winno znaleźć swoje wyjaśnienie w bezpośrednim kontekście. Stąd należy się ograniczać do słów koniecznych według zasady św. Augustyna, że „qui docet vitabit omnia verba quae non docent”, tzn. że nie napisze się jedenastu słów tam, gdzie wystarczy dziesięć dla wyrażenia tej samej myśli<sup>73</sup>. Ponadto język naukowy nie stosuje dialogów, jak w powieściach, ani wykrzykników, które ledwie mogą być tolerowane w kazaniach. Jedyne pytania retoryczne są dopuszczalne, zwłaszcza dla postawienia problemu, lub uzasadnienia potrzeby wprowadzenia do układu nowego rozdziału. Język naukowy nie toleruje również używania przypuszczeń, peryfraz (omówień), w sensie np. „wydaje się”, lub „sądzimy, że ...”<sup>74</sup>. Tak więc odgraniczając się zdecydowanie „od stylu literackiego w beletrystyce, propagandzie i kaznodziejstwie”<sup>75</sup> winien styl naukowy wystrzegać się takich przerostów jak egotyczność i banalność. W pierwszym przypadku idzie o postawę autora wyrażającą się w przeświadczeniu o wyłącznej wiarygodności jego samego, jak gdyby dopiero od niego zaczynała się nauka, w drugim zaś o przesadną skromność (kompleks niższości) która koliduje z naukowym kryterium obiektywności<sup>76</sup>.

Pozytywny charakter stylu wyraża się w takich przymiotnikach, jak: jasny, przejrzysty, przyjemny, zaś negatywny odpowiednio w określeniach: mętny, zawiły, nużący. Podobnie w odniesieniu do języka autora można mówić o jego komunikatywności, poprawności, współczesności, jak też trzeba ewentualnie wytknąć błędy ortograficzne, stylistyczne, gramatyczne, nie wyłączając błędów drukarskich, czy maszynowych.

<sup>72</sup> W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 29. Tu warto zacytować następujące stwierdzenie: „...styl naukowy posługuje się w sposób najbardziej zwięzły poszczególnymi wyrazami i zdaniami, ażeby nauce dostarczyć najbardziej potrzebnego elementu — myśli, obleczonej w słowa, a nie słów i frazesów pozbawionych myśli.” — Tamże; por. C. Romaniuk, dz. cyt., s. 52.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 29.

<sup>76</sup> Tamże, s. 31; por. C. Romaniuk, dz. cyt., s. 54-55.

**TECHNIKA KONSTRUKCJI PRZYPISÓW.** Wspomniano, iż formalną stroną pracy stanowią nie tylko styl i język, ale też technika konstrukcji przypisów, która jest wyrazem znajomości ustaleń metodycznych dotyczących sposobu wykorzystania literatury przedmiotu, w szczególności zaś umiejętność stosowania przytoczeń, czy tzw. cytowań odnośnych pozycji bibliograficznych. Obowiązuje w tym zakresie naczelna zasada, że tekst pracy powinien być zredagowany w taki sposób, by go można było czytać i rozumieć bez odnoszenia się do cytatów i odsyłaczy (przypisów). Oznacza to, że niezbędne wyjaśnienia winny się znajdować w samym tekście. Z tego też wynika, że zadaniem przytoczeń i not jest jedynie dostarczenie wsparcia dla argumentacji przedłożonej w tekście, jak też ewentualnie potrzebnej w danym zakresie dokumentacji. Faktycznie przypisy spełniają dużo szerszą i bogatszą rolę, dając możliwość uzupełniania tekstu o wszystkie te fragmenty, które mogłyby zakłócić logiczność wyводу przeprowadzonego w tekście, a okazują się niezbędne dla wszechstronnego naświetlenia przedmiotu. Często też w przypisach odpowiada się na przewidziane trudności, lub też prowadzi się dyskusję w kwestiach kontrowersyjnych z autorami o odmiennych poglądach.

Szczególną funkcję pełnią w przypisach **PRZYTOCZENIA (cytaty)**. Ich konieczność podyktowana jest przede wszystkim względami etycznymi, które nakazują poszanowanie prawa własności duchowej, a tym samym zakazują przywłaszczania i przypisywania sobie obcej myśli. Naruszenie tego prawa jest kradzieżą duchową zwaną plagiatem, jest zatem postępowaniem sprzecznym z istotą nauki. Poza owym wskazaniem właściwego autora danej myśli, czy opinii, przytoczenia spełniają potrójny cel: pełnią rolę argumentu w przypadku powołania się na uznawany autorytet, bądź służą jako potwierdzenie przez innych autorów słuszności wypowiedzianych sądów, bądź wreszcie stanowią materiał uzupełniający, ilustrujący i informujący<sup>77</sup>. Wspomniana tu funkcja informująca przytoczeń może być i tak rozumiana że stanowią one swoista informację o walorach naukowych zarówno samego autora, jak też jego pracy, w szczególności zaś o znajomości literatury przedmiotu i stopniu oryginalności przeprowadzanych wywodów, rozwiązywania problemów, czy konstruowania hipotez i teorii.

Co się tyczy języka, w jakim dokonuje się przytoczeń, to obowiązuje tu zasada, że teksty cytowane w przypisach utrzymywane są w języku oryginalnym, co tylko wyjątkowo może mieć miejsce w samym tekście pracy, który powinna cechować jednolitość językowa. Nie ma przy tym potrzeby zamieszczania w przypisach tekstów w wersji dwujęzycznej, a więc w języku

---

<sup>77</sup> Por. tamże; W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 31.

oryginalnym i w tłumaczeniu, skoro w tekście pracy została już dokonana parafraza tekstu cytowanego. Przecież nie może tu chodzić o ewentualne zabezpieczenie się przed możliwością błędnego czy niezupełnie właściwego tłumaczenia. Zważywszy jednak istnienie idiomów językowych nawet wskazane” jest w takich przypadkach ich uwydatnianie, podkreślenie ich znaczenia w języku oryginalnym. W związku z tym nasuwa się uwaga, by rzeczywiście tylko w przypadkach wyraźnie uzasadnionych przytaczać w odnośnikach obcojęzyczne teksty.

Pozostaje tu do omówienia **TECHNICZNA STRONA SPOSOBU CYTOWANIA**. Powszechnie przyjmuje się, że za pierwszym razem podaje się po skończonym przytoczeniu pełny opis cytowanej pozycji, tj. dokładną jego sygnaturę (inicjał imienia, nazwisko, pełny tytuł dzieła, kolejność tomu, części, ewentualnie nazwę wydawnictwa jeżeli ona coś mówi, miejsca wydania, rok wydania) przy czym ostatecznie przyjęto, że kolejność wydania oznacza się cyfrą arabską umieszczoną między miejscem wydania i rokiem wydania na nieco podniesionej wysokości, strony cytowanej pracy, wraz z ewentualnymi skrótami: ns. nss. Tego pełnego opisu pozycji, z którego się korzysta nie powtarza się w kolejnych przytoczeniach, lecz stosuje się wówczas opis skrótowy, tj. inicjał imienia, nazwisko, pierwsze słowa tytułu, trzy kropki, z dodaniem skrótów: dz. cyt., lub art. cyt., oraz oznaczeniem kolejności tomu, czy części, jeśli takie wchodzi w grę i oczywiście z podaniem stron. Jeśli cytuje się w kolejnym odnośniku tę samą stronę tego samego dzieła używa się terminu „tamże”, jeśli inną stronę — również „tamże”, z podaniem po przecinku danej strony. Jeśli się przytacza wypowiedź tego samego autora, lecz zawartą w innej publikacji, niż cytowana w poprzednim odnośniku, wówczas stosuje się zwrot; „Tenże”, po czym podaje się pełny (za pierwszym razem), lub skrócony opis tej pozycji.

Nieco inaczej wygląda opis pozycji w przypadku artykułów, prac zbiorowych, tłumaczeń i recenzji.

Co się tyczy artykułów zamieszczonych w czasopismach, to ich opis tym się różni od opisu pozycji książkowej, że po tytule pracy podaje się nazwę czasopisma lub przyjęty skrót, kolejność rocznika, rok wydania ujęty w nawias — co jest również charakterystyczne dla tego typu publikacji — po czym oznacza się kolejność numeru. Np. ks. M. Rusecki, *Współczesne teorie apologetyczne*, CT 51(1981) f. 4, s. 5-42.

Jeśli idzie o artykuły zamieszczone w pracach zbiorowych, to ich pełny opis powinien uwzględniać poza elementami wspólnymi dla opisu jakiegokolwiek publikacji również nazwisko redaktora (wówczas też zbędne jest dodawanie określenia: „praca zbiorowa”) oraz winien zawierać dużą literę: „W” z dwukropkiem, przed opisem pracy zbiorowej, w której dany artykuł się znajduje, przy czym w opisie tym po nazwisku redaktora pracy zbiorowej zamieszczają się

skrót słowa redaktor pisanego dużą literą (Red.). Np. ks. J. Myśków, *Przedmiot materialny apologetyki stosowanej wobec uchwał soboru watykańskiego II*, W: ks. J. Myśków, (Red.), *Myśl posoborowa w Polsce*, ATK, Warszawa. 1970, s. 132-143. Należy zwrócić uwagę, że litera „W” z dwukropkiem wskazująca również na to, że mamy do czynienia z opisem dotyczącym pracy zbiorowej, może być stosowana wyłącznie w odniesieniu do tego rodzaju prac, a nie np. w opisie artykułów zamieszczonych w czasopismach.

Opis pozycji stanowiącej tłumaczenie pracy obcojęzycznej winien zawierać poza stałymi elementami nazwisko tłumacza poprzedzone skrótem zwrotu: tłumaczenie z zaznaczeniem z jakiego języka, np. tłum. z ang., a nie np. tłumaczenie polskie (tłum. pol.), bo w tym przypadku to jest oczywiste. Nie jest przy tym wymagane podawanie tytułu pracy również w oryginalnym języku. Wspomniane elementy omawianego opisu umieszcza się między tytułem pracy a miejscem wydania bądź w przypadku czasopisma przed jego nazwą, np. J. L. Mc Kenzie, *Kościół rzymsko-katolicki*, tłum. z ang. T. Szafrński, Pax, Warszawa 1975; H. Fries, *Od apologetyki do teologii fundamentalnej*, tłum. z niem. Z. Klima, Conc 6-10(1969) s. 31-39.

Pozostał do omówienia opis recenzji. Opis ten jest niejako dwuczłonowy. Człon pierwszy stanowi recenzowana pozycja, a drugi opis samej recenzji, który może zawierać własny tytuł, przy czym między oboma tymi członami zamieszcza się skrót słowa „recenzja” (rec.). Przykłady:

W. de Vries, *Orient et Occident. Les structures ecclesiales vues dans l'histoire des sept premiers conciles oecumeniques*, Paris 1974, ss. 282, rec. ks. W. Hryniewicz OMI, CT 48(1978) f. 3, s. 233-235; lub:

*Peter in the New Testament. A Collaborative Assessment by Protestant and Roman-Catholic Scholar*, Minneapolis-New York 1973, ss. 181, rec. ks. W. Hryniewicz OMI, CT 48(1978) f. 3, s. 230-231 (brak nazwiska przed tytułem pracy wskazuje na to, że jest to studium zbiorowe); bądź:

J. P. Geiselman, *Die Frage nach dem historischen Jesus*, München 1963, rec. ks. R. Łukaszyk, *Jeżus historii a Chrystus wiary*, ZNKUL 10(1967) nr 1, s. 69-70 (w tym opisie recenzja posiada własny tytuł, zwykle stanowiący nieznaczna modyfikację tytułu ocenianej pracy).

Ważną funkcję w konstrukcji przypisów spełnia skrót słowa: porównaj, lub zobacz (por., zob.). Niestety należy stwierdzić, że niezwykle rzadko skróty te są stosowane przez autorów w sposób właściwy. Używanie ich niemal z zasady na początku prawie wszystkich przytoczeń jest nieporozumieniem. Jeżeli np. w tekście z reguły operuje się parafrazą wypowiedzi omawianych autorów, a nie przecież samymi cytatami, to w odnośniku nie można

zaznaczać tego poprzez zwrot „porównaj”, jak gdyby się chciało zabezpieczyć przed niewłaściwie przeprowadzoną parafrazą, lecz należy wskazać bezpośrednio na autora, którego myśli przytaczamy, na dzieło, z którego korzystamy. Zastosowanie tu zwrotu „porównaj” może sugerować, że myśli zawarte w tekście są własnością autora pracy, jak też zarazem iż podobnego zdania jest autor pozycji, którą przytaczamy w odnośniku. W konsekwencji nieuzasadnione stosowanie skrótu „por.” w odnośnikach zamazuje różnicę między zdaniami własnymi autora a sądami zapożyczonymi, obcymi, co utrudnia ustalenie stopnia oryginalności pracy, a co gorsza, jest niedalekie od plagiatu, imputując fałszywe domniemanie co do autorstwa odnośnej opinii. Inaczej mówiąc zwrot „porównaj” sugeruje, że sądy zawarte w tekście pracy są własnością jej autora. W takim przypadku oczywiście obowiązkiem jest zastosowanie tego zwrotu. Mówiąc bardziej szczegółowo skrót „por.” zastosowany w odnośniku oznacza, że: a) dany autor jest podobnego zdania, co autor pracy; b) dany autor reprezentuje podobny pogląd, jak autor cytowany i c) przytaczany autor albo też autor pracy podobnie się wypowiada w innych pracach.

#### **WYKAZ SKRÓTÓW, BIBLIOGRAFIA, SPIS TREŚCI, INDEKSY, STRESZCZENIE, ANEKSY, PRZEDMOWA.**

Wykaz skrótów zamieszcza się przed bibliografią, ponieważ posłużenie się nimi okaże się nieodzowne przy czytaniu bibliografii. Co do sposobu skracania obowiązuje ogólna zasada, że skrót nie może pozostawiać wątpliwości jaką pozycję określa, czyli musi być łatwo czytelny i jednoznaczny. Co się tyczy nauk kościelnych, chociaż nie tylko, olbrzymim ułatwieniem w tym względzie są ustalenia dokonane w *Encyklopedii Katolickiej* wydawanej przez KUL. Praktycznie biorąc zamieszczone w I-ym tomie Encyklopedii skróty (dziewięć grup: m.in. ksiąg biblijnych, pism qumrańskich, dokumentów soboru watykańskiego II, nazw zakonów, miejsc wydania, skróty bibliograficzne i ogólne) należy uważać za obowiązujące. Niezależnie od tego stosownie do charakteru pracy często zajdzie potrzeba indywidualnego i jakby uzupełniającego wykazu skrótów i wówczas skróty zastosowane w Encyklopedii mogą posłużyć jako wzorzec.

**BIBLIOGRAFIA.** Dzieła, które wchodzi w jej skład winny być ugrupowane według pewnych zasad, co ma m.in. ułatwić czytelnikowi poznanie zastosowanych narzędzi pracy<sup>78</sup>. Skompletowania oraz klasyfikacji literatury przedmiotu powinno się dokonywać przy pomocy przeglądów bibliograficznych, opracowanych w ramach heurystyki<sup>79</sup>, której jednym z celów

<sup>78</sup> C. Romaniuk, dz. cyt., s. 62.

<sup>79</sup> Heurystyka, z gr. *heuriskein* — szukać, znaleźć, jest nauką o sztuce prowadzenia prac badawczych. Jako jedna

jest sporządzanie możliwie pełnych wykazów bibliograficznych ze wszystkich dziedzin wiedzy. Praktycznie pomoce heurystyczne sprowadzają się do dwu kategorii: bibliografii retrospektywnej, tj. wykazów, które zatrzymują się na pewnej dacie i bibliografii bieżącej. Co się tyczy kategorii pierwszej w grę wchodzi (traktaty systematyczne i encyklopedie specjalne, które zawierają literaturę przedmiotu, np. DThC, LThK, Enc. Vat., Enc. kat.<sup>80</sup>). Gdy idzie o drugą kategorię, tj. bibliografię bieżącą, to zalicza się do niej wykazy bibliograficzne, które ukazują się okresowo i zawierają z reguły publikacje najnowsze.

Najbardziej klasyczny podział, najczęściej stosowany w wykazach bibliograficznych, obejmuje trzy rodzaje literatury, mianowicie źródła, opracowania i literaturę pomocniczą. W zależności jednak od specyfiki przedmiotu wykaz ten może być o wiele bogatszy, np. w biblistyce uwzględnia się w nim krytyczne wydania Pisma św., konkordancje, gramatyki itd.<sup>81</sup> Poza tym w sporządzaniu wykazu bibliograficznego należy kierować się następującymi zasadami: a) zachować kolejność alfabetyczną autorów (tu zaczyna się od nazwiska); b) jeżeli ten sam autor występuje więcej razy wystarczy nazwisko zastąpić kreską; c) zachować chronologię ukazywania się dzieł (co pomaga ustalić genezę i ewolucję problemu oraz zależność nowszych autorów od ich poprzedników) i wreszcie d) z reguły zamieszczać wszystkie pozycje, z których się korzystało, chyba że miało to miejsce w odpowiednio minimalnym stopniu. Mówi się np., że jeżeli dany autor został w pracy tylko raz zacytowany, albo nawet kilka razy, to można by jego nazwisko w wykazie pominąć, ale przecież i tu może się bardziej liczyć nie ilość a jakość. Inaczej rzecz się ma gdy idzie o artykuły zamieszczane zarówno w czasopiśmie, jak też w pracach zbiorowych. W tym przypadku mianowicie bądź nie podaje się wykazu bibliograficznego w ogóle, bądź jedynie najważniejsze pozycje zamieszcza się i to raczej w formie deskrypcji, w przypisach.

Co do miejsca, w jakim należy zamieszczać wykaz bibliograficzny, trzeba powiedzieć że w pewnym sensie jest to rzecz umowna. Można taki wykaz umieścić pod koniec pracy, ale częściej zamieszcza się go na początku pracy i to konkretnie po wykazie skrótów. Jeśli bibliografię wykazujemy przy końcu pracy, to wówczas jej miejsce jest raczej przed indeksami

---

z istotnych dyscyplin dotyczących badań naukowych opiera się ona na dwu naukach pomocniczych: bibliotekonomii i bibliografii. Bibliotekonomia ma za przedmiot organizację i funkcjonowanie zbiorów bibliotecznych. Dokładna znajomość w tej materii nie jest konieczna do przygotowania pracy dyplomowej, ale niezbędna jest umiejętność posługiwania się zbiorami tych ksiąg, które stanowią literaturę przedmiotu. Por. F. van Steenberghen, dz. cyt., s. 27.

<sup>80</sup> Tamże, s. 30. Drugi rodzaj wykazów bibliograficznych orientuje w piśmiennictwie (rękopisy, lub druki) określonego rodzaju autorów, np. uczonych danego kraju, uniwersytetu, zgromadzenia zakonnego, danej specjalizacji, lub też wprost w publikacjach dotyczących danego tematu. Por. tamże, s. 33.

<sup>81</sup> Por. C. Romaniuk, dz. cyt., s. 62 n: Por. G. Kaiser, W. G. Kummel, *Einführung in die exegetischen Methoden*, München 1975, s. 101-113.

(osobowym i rzeczowym) niż po nich, chociaż i to jest umowne. Podobnie rzecz się ma ze spisem treści.

**SPIS TREŚCI.** Jest to wykaz tytułów wszystkich części pracy, rozdziałów, podrozdziałów, paragrafów z podaniem kolejności stronic. Jest przeto zrozumiałe, że może on być sporządzany dopiero przy końcu redakcji pracy, ale miejsce jego, podobnie jak w przypadku bibliografii, jest raczej na początku pracy, po ewentualnej przedmowie. Jest to zrozumiałe, bowiem czytelnik ma prawo od samego początku wiedzieć z jakim przedmiotem się styka. Jeśli jednak zamieści się go przy końcu pracy to już dosłownie przy końcu. Wówczas po spisie treści nie ma już miejsca na żaden element pracy. Podobnie jak w przypadku bibliografii spisu treści bądź nie zamieszcza się we wszelkiego rodzaju artykułach, lecz tylko w pozycjach książkowych, bądź ten spis treści, maksymalnie skrócony, poprzedza tekst danego artykułu, np. wprowadzenie. Wszakże i tak rozumiany spis treści jest wymogiem, od którego nie powinno się odstępować podobnie jak w odniesieniu do obcojęzycznego streszczenia.

**INDEKSY.** Indeksy, inaczej skorowidze, są charakterystyczne dla prac zbiorowych i podręczników, ale mogą być stosowane również w monografiach. Nie stosuje się ich natomiast, w artykułach zamieszczanych w czasopiśmie. Rozróżnia się dwa rodzaje indeksów: rzeczowy (analityczny) i osobowy<sup>82</sup>. Szczególnie trudne i pracochłonne jest przygotowanie indeksu rzeczowego. Zawiera, on wykaz najbardziej podstawowych pojęć i tematów zawartych w pracy wraz z podaniem stronic. Pewnym ułatwieniem jest w tym przypadku stosowanie przez autora numeracji poruszanych tematów, które w wykazie mogą zastąpić stronicę. Indeksy, zwłaszcza rzeczowy, stanowią wyjątkowe ułatwienie w całym procesie naukowotwórczym i dlatego ich sporządzanie niewątpliwie w dużym stopniu podnosi wartość naukową danej pracy. Indeksy stanowią ostatni element pracy, chyba że zamieszcza się po nich spis treści<sup>83</sup>.

**STRESZCZENIE.** Streszczenie pracy, jest z reguły wymagane w przygotowaniu pracy do druku. Idzie oczywiście o streszczenie obcojęzyczne, którego celem jest udostępnienie obcokrajowcom przynajmniej w minimalnym stopniu treści pracy, problematyki i osiągniętych wyników. Streszczenie winno ograniczyć się do najbardziej podstawowych twierdzeń i

---

<sup>82</sup> Por. C. Romaniuk, dz. cyt., s. 63.

<sup>83</sup> Indeksy, o których mowa, nazywa się czasem po prostu wykazem imion i rzeczy i niekiedy sporządza się je łącznie, co trzeba uznać za mniej wskazane. Por. np. *Apologetykę totalną* ks. W. Kwiatkowskiego.



wniosków zawartych w pracy. Umieszcza się je po „zakończeniu”, przy czym zawsze z inicjałem imienia autora, nazwiskiem oraz wiernym tytułem pracy.

**ANEKSY.** Aneks nie stanowi integralnej części pracy<sup>84</sup>, a mimo to oddaje nierzadko dość ważną przysługę nauce, w miarę jak materiał naukowy znajduje w nim potrzebne uzupełnienie, ilustracje, dokumentację itp., a jednocześnie uwzględnienie tych danych w samej pracy, w toku wywodów, kolidowałoby z wymaganą jednością przedmiotu i innymi ustaleniami metodologicznymi. W zależności od przedmiotu pracy aneksy mogą mieć różną formę. Mogą to być np. mapy, tabele, ilustracje, ale też artykuły o wartości naukowej, tyle że nie stojące w bezpośrednim związku z podjętym tematem, lub w swej konwencji odbiegającej od tej, w której został opracowany przedmiot główny<sup>85</sup>.

**PRZEDMOWA.** Ostatnim elementem pracy jest przedmowa. Tutaj i tylko tutaj można mówić językiem subiektywnym, czego pewnym wyrazem jest używanie pierwszej osoby, ale też ten element pracy ani w sensie ścisłym nie jest jej integralną częścią, ani w związku z tym nie jest elementem niezbędnym. Nie jest elementem w ogóle stosowanym np. w artykułach naukowych, ale natomiast wielce wymownym w podręcznikach i pracach zbiorowych, podobnie, jak „servatis servandis” rzecz się ma z indeksami. W przedmowie jest miejsce na wskazanie genezy tematu, jego historii, ewolucji, trudności, na jakie autor napotkał w związku z realizacją tematu, jak też doznanych pomocy i w związku z tym na wyrażenie podziękowań. Przy okazji omawianych trudności, np. związanych ze skompletowaniem literatury, jest w przedmowie miejsce na wyjawienie, do jakich pozycji autor nie dotarł i na uzasadnienie tego stanu rzeczy. Tu autor może też „zdradzić” jakie były pierwotne jego koncepcje, szkice pracy, pierwsze próby opracowania i ich „losy” również umotywowane. Wspomniane wyżej wyrażenie podziękowań z reguły jest adresowane do Profesorów prowadzących seminaria z Promotorem na czele, do przyjaciół i kolegów, którzy ewentualnie służyli pomocą w przygotowaniu pracy do druku, w redagowaniu indeksu, korekcie, aidiusitorom, ale też dyrektorom bibliotek i innym instytucjom, słowem wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tematu stanowiącego przedmiot pracy<sup>86</sup>. Mimo iż język przedmowy jest subiektywny należy się wystrzegać w

<sup>84</sup> „Aneks (łac.), luźny dodatek uzupełniający tekst książki, najczęściej nie objęty jej paginacją; także pismo dodatkowe, załączone do gł. dokumentu.” — WEP, t. 1, Warszawa 1962, s. 256; „aneks uzupełnienie; załącznik; dodatek (uzupełniający tekst książki); suplement (por. appendix); przybudówka.” — W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa<sup>3</sup> 1968, s. 52.

<sup>85</sup> Przykładem może tu być znowu „Apologetyka totalna”, której autor zamieścił aż 8 załączników, każdy o wartości ściśle naukowej, — W. Kwiatkowski, dz. cyt., s. 498-567.

<sup>86</sup> Na zakończenie niniejszego opracowania przytoczmy zakończenie cytowanego artykułu ks. W.

szczegółności wszelkiego rodzaju egzageracji, np. w sensie roztaczania nierealnych wizji, czy składania zbyt daleko posuniętych obietnic, nota bene w rezultacie nie spełnionych, bowiem taki „punkt wyjścia”, właśnie nienaukowy, może od samego początku zakwestionować naukowość danej pracy.

Przedmowę zamieszcza się zawsze na początku pracy, a redaguje się zawsze dopiero pod koniec pracy, ponieważ dopiero wówczas autor dysponuje względnie wszystkimi elementami niezbędnymi do jej sformułowania.

*J. Myśków*

---

Kwiatkowskiego. Oto dłuższy jego fragment: „Po karcie tytułowej następuje przedmowa, w której autor, po napisaniu swego dzieła, wyjaśnia indywidualną genezę zagadnienia, tzn. w jaki sposób doszedł do tego tematu od strony wyłącznie -osobistej, jakich doznał ułatwień i komu je zawdzięcza, oraz na jakie szczególne trudności napotkał w tych badaniach, wreszcie, w jakim celu podejmuje dane zagadnienie naukowe. Po przedmowie niezbędnej w każdej pracy naukowej, należy umieścić spis treści, bibliografię, złożoną z czterech oddzielnych wykazów: źródeł, dzieł oryginalnych, literatury i skrótów zarówno ogólnych jak i dowolnych. ... Ustalone skróty nie mogą już podlegać jakiegokolwiek zmianie w toku całej pracy. Wstęp pracy jest przeznaczony do omówienia obiektywnej genezy zagadnienia i metod, które prowadzą do jego rozwiązania. Wreszcie corpus pracy daje rozwiązanie tego zagadnienia i zamyka się zakończeniem, zawierającym syntezę przeprowadzonych badań. Dużym ułatwieniem dla czytelnika jest sporządzenie alfabetycznego wykazu imion i rzeczy.” — W. Kwiatkowski, art. cyt., s. 32.